

Pożyteczna wymiana poglądów gospodarczych

Polsko-brazylijski protokół handlowy

We środę zakończyły się w Warszawie polsko-brazylijskie rozmowy gospodarcze prowadzone przez min. handlu zagranicznego — Witolda Trąpczyńskiego i min. przemysłu i handlu Brazylii — Paulo Egidio Martinsa.

Rezultatem tych rozmów jest podpisany przez obu ministrów wspólny protokół w którym obie strony stwierdzają konieczność podjęcia odpowiednich kroków zmierzających do zwiększenia wzajemnej wymiany.

W trakcie rozmów przedyskutowano możliwość dostaw polskich statków handlowych do Brazylii. Przewiduje się wysłanie do Brazylii polskiej misji technicznej dla omówienia szczegółów tego problemu

z władzami brazylijskimi i miejscowymi przedsiębiorstwami transportowymi.

Ze spodziewaną sprzedażą statków — w zależności od kształtowania się sytuacji we wzajemnych obrotach, a przede wszystkim w miarę możliwości płatniczych — Polska wiąże możliwość znacznego zwiększenia zakupu kawy brazylijskiej w latach 1967—1969, a także innych towarów m.in. rudy żelaza i manganu.

Obie strony uznały za słuszne zwołanie w lutym br. w Warszawie spotkania polsko-brazylijskiej komisji mieszanej, która by rozważyła m.in. możliwość rozszerzenia asortymentu towarów w handlu między Polską i Brazylią.

Podpisany protokół wskazuje kierunki zasadniczego działania, nie ma charakteru obowiązującego. Jego finalizowanie może nastąpić jedynie w drodze zawarcia i realizacji konkretnych transakcji. (PAP)

Ostrożność i rezerwa dialogu w Paryżu

Agencja France Presse w następujących słowach relacjonuje echa, jakie we francuskich kołach rządowych wywołał pierwszy dzień rozmów z gośćmi brytyjskimi: „Ostrożność... Rezerwa... Nie należy niczego dramatyzować... Na razie rozmawiamy”. Koła rządowe podkreślają, że w tej chwili chodzi tylko o wymianę poglądów, a w żadnym wypadku nie o negocjacje.

Koła brytyjskie zachowują również dyskrecję i rezerwę. W kołach politycznych Londynu przypuszcza się, że strona francuska proponuje Wilsonowi ponowny przyjazd do Paryża dla przeprowadzenia dalszych rozmów z de Gaulle'em i że Wilson przyjmie tę propozycję.

Rozmowy jakie odbyły się we wtorek po południu z udziałem obydwu premierów, ich ministrów spraw zagranicznych i ekspertów ekonomicznych, dotyczyły głównie problemów walutowych, związanych z ew. wejściem W. Brytanii do Wspólnego Rynku.

Już ponad 500 tys. chorych na grype

Od grudnia ubr. zachorowało w Polsce na grype ponad 500 tys. osób. We Wrocławiu oraz powiatach tego województwa (Świdnica, Dzierżonów, Wałbrzych), w Warszawie i Olsztynie, a w środę w woj. rzeszowskim — ogłoszono stan epidemiczny — poinformował PAP główny inspektor sanitarny, wicemin. zdrowia i opieki społecznej prof. Jan Kostrzewski.

Trudno wdawać się w jakiegokolwiek przepowiadanie co do rozmia rów epidemii. Na podstawie dotychczasowego wzrostu zachorowań można jednak przypuszczać, że tegoroczna epidemia nie będzie należała do największych. Duże epidemie grypy występują u nas mniej więcej co 10 lat. Notowaliśmy więc ataki tej choroby na przełomie lat 1946/47, a następnie 1957/58 — kiedy to wirus grypy zaatakował za każdym razem blisko 3 mln. osób. Mniejsze epidemie występują u nas prawie co roku, np. w 1964 r. chorowało ok. 750 tys. mieszkańców, a w 1965 r. 870 tys. (PAP)

Plenum Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa

W środę odbyło się w Warszawie XVI plenarne posiedzenie Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa, któremu przewodniczył Marszałek Polski Marian Spychalski — przewodniczący Rady Głównej. Tematem obrad była działalność ZHP w miejscu zamieszkania harcerzy i wynikające stąd zadania dla ruchu przyjaciół harcerstwa oraz plan pracy rady na rok bieżący. (PAP)

Ambasador W. Brytanii w klubie SDP

W polskim klubie publicystów międzynarodowych SDP odbyło się 25 bm. spotkanie z ambasadorem W. Brytanii w Polsce Thomasem Brimelovem. Ambasador Brimelove po informował członków klubu o niektórych problemach polityki brytyjskiej, a następnie odpowiadał na pytania. (PAP)

Ile wydamy w pięciolatce?

Sprawniejsze remonty budynków Więcej izb zastępczych

Utrzymanie we właściwym stanie budynków mieszkalnych — to jedno z podstawowych zadań gospodarki miejskiej. Stąd rosnąca z roku na rok liczba remontów kapitałowych i wzrost ponoszonych na ten cel nakładów.

Np. w latach 1961—65 przeznaczaliśmy na remonty kapitałowe ok. 3,7 mld. zł, natomiast w bieżącym 5-leciu wydatkujemy aż 18,5 mld. zł.

Przy tak znacznym zwiększeniu zakresu remontów powstaje jednak problem pomieszczeń zastępczych dla lokatorów naprawianych mieszkań.

Dla rozwiązania tego problemu KERM podjął ostatnio uchwałę, upoważniającą Prezydium WRN do wybudowania w latach 1967—70 7,5 tys. izb zastępczych z środków przeznaczonych na remonty kapitałowe. Tym samym liczba takich pomieszczeń wzrośnie do ok. 18,5 tys. co odpowiada potrzebom bieżącej 5-latki. Najwięcej izb zastępczych przybędzie oczywiście w tych ośrodkach, które planują odpowiednio liczne remonty domów mieszkalnych. Dotyczy to przede wszystkim miejscowości w woj. szczecińskim.

Prezydent Finlandii w Kairze

W środę przybył do Zjednoczonej Republiki Arabskiej 6-dniową wizytą oficjalną prezydent Finlandii, Urho Kekkonen. Na lotnisku powitał go prezydent Naser i inni przywódcy Republiki.

Podczas wizyty prezydent Kekkonen i towarzyszące mu osoby przeprowadzą rozmowy z prezydentem Nasorem i innymi przywódcami ZRA, odbędą podróż po kraju, podczas której zapoznają się z zabytkami historycznymi Egiptu oraz jego współczesnymi budowlami i przedsiębiorstwami. (PAP)

Nowa książka krytykująca Piusa XII

Jak informuje Agencja DPA, książka „Śmierć w Rzymie” amerykańskiego pisarza Roberta Katza ukaże się 30 stycznia w Nowym Jorku nakładem wydawnictwa McMillana.

Katz zarzuca w książce papieżowi Piusowi XII, że nie uczynił nic, aby zapobiec rozstrzelaniu 335 zakonników włoskich w marcu 1944 r. Zakładnicy ci zostali rozstrzelani na rozkaz Hitlera, przy czym miał to być akt retorsji za napad dokonany przez partyzantów włoskich, w czasie którego zginęło 33 funkcjonariuszy policji niemieckiej. (PAP)



POZNAN
CZWARTEK
26
STYCZNIA
1967

Wydanie A
Nr 21 (7138)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Opinia Wietnamczyków

Wojna wietnamska jest w zasadzie sprawą amerykańską

Prasa południowowietnamska informuje, że w 1966 r. aresztowano 3 400 osób pod zarzutem dokonywania wielkich kradzieży towarów z magazynów i nabrzeży portu saigonskiego. Z reguły skradzione towary amerykańskie pojawiają się następnie na czarnym rynku, na którym niepoślednią rolę odgrywa sami Amerykanie — zarówno wojskowi jak i cywili.

Nasilenie nastrojów antyamerykańskich w miastach Wietnamu Półn. było ostatnio przedmiotem obrad misji amerykańskiej. Informując o tym korespondent Reutera pisze, że jest to następstwem zjawiska,

które jeden z obserwatorów określił jako „nowy neokolonializm”. „Napięcie między Wietnamczykami a Amerykanami — czytamy w korespondencji — wzrasta wraz z inflacją, pogarszającą się sytuacją miast a także coraz bardziej powszechne przekonanie Wietnamczyków, że wojna jest w zasadzie sprawą amerykańską”.

Korespondent Reutera pisze, że 5 batalionów piechoty i 8 baterii artyleryjskich południowokoreańskiej dywizji „rozwszczynili tygrysy”, które uczestniczyły w akcji pacyfikacyjnej w prowincji Phu Yen, wysiedliło 16 tys. południowowietnamskich chłopów z ich rodzinnych wsi do specjalnych obozów. Przedstawiciel dowództwa tej dywizji przyznał, że większość spośród przesiedlonych stanowią starcy, kobiety i dzieci.

W kolejnym artykule ame-

Rozmowy N. Podgornego w Rzymie

W środę rozpoczęły się w Rzymie rozmowy radziecko-włoskie na najwyższym szczeblu. N. Podgorny spotkał się z prezydentem G. Saragatem i odbył z nim rozmowę, która trwała około godziny.



N. Podgorny w czasie składania wienca na Grobie Nieznanego Żołnierza.

CAF — Telefoto

Gratulacje z okazji indyjskiego święta

Z okazji święta narodowego Republiki Indii, przypadającego w dniu 26 bm., przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab wystosował depesze gratulacyjną do prezydenta Republiki dra Sarvepalli Radhakrishnana. (PAP)

W związku z indyjskim świętem, na str. 2 zamieszczamy aktualny komentarz, poświęcony problemom wewnętrznym Indii.

„Kosmos-139”

W środę ZSRR wprowadził na orbitę kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-139”.

Na pokładzie sputnika znajduje się aparatura naukowa przeznaczona do dalszego badania przestrzeni kosmicznej.

Sputnik wprowadzony został na orbitę o parametrach: — maksymalna odległość od Ziemi — 210 km; minimalna odległość od Ziemi — 144 km; na chylenie orbity — 50 stopni. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — zachmurzenie będzie na ogół duże i miejscami wystąpią niewielkie opady śniegu. Temperatura w ciągu dnia od zera do plus 5 st. Wiatry słabe.

Program paryskiej wizyty Korespondencja PAI

Czwartek 26 stycznia inauguruje wizytę oficjalną we Francji polskiego ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego, zaproszonego przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Couve de Murville'a.

Wizyta ministra Rapackiego jest jak gdyby zakończeniem całej długiej listy dialogów toczących się na tematy europejskie w środowiskach politycznych i obserwatorskich Francji od pierwszych dni nowego roku. Po rozmowach z kancelarzem bońskim Kiesingerem i po zakończonej 25 bm. brytyjskiej wizycie premiera Wilsona, Paryż czeka obecnie na opinię polską na temat licznych problemów europejskich.

Kalendarz rozmów politycznych, jakie minister Rapacki przeprowadzi w Paryżu, jest tak gęsty, iż tym razem nie będzie nawet czasu na tradycyjne, dyplomatyczne oprowadzanie gości na wystawach czy zakładach produkcyjnych.

W czwartek w południe odbędzie się pierwsze spotkanie ministra Rapackiego z ministrem Couve de Murville'em i wspólne śniadanie. Wczesnym popołudniem trwać będą rozmowy obu ministrów spraw zagranicznych początkowo samych, następnie w rozszerzonym gronie. Tego samego dnia wieczorem odbędzie się przyjęcie w salach francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych; w piątek około południa przewidziane są rozmowy z premierem Pompidou, a następnie spotkanie z ministrem Couve de Murville'em przy śniadaniu w ambasadzie polskiej.

W piątek po południu minister Rapackiego przyjmie generała de Gaulle. Wieczorem odbędzie się przyjęcie i konferencja prasowa w salach prasy dyplomatycznej. W sobotę dalsze rozmowy polityczne.

Tę wizytę pełną oczywiście kurtuazji, charakteryzuje nieobecność schematu, który w żargonie dyplomatycznym nazywa się „wizytą kurtuazyjną” czyli wynikającą jedynie z protokolarnych potrzeb.

JAN ZAKRZEWSKI

Stefan Jędrzychowski w Berlinie

Przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów PRL, dr Stefan Jędrzychowski przybył w środę do Berlina, gdzie przeprowadzi rozmowy z członkami Państwowej Komisji Planowania NRD na temat dalszej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między obu krajami. Towarzyszy mu jego zastępca, Janusz Walewski i inni członkowie zespołu pracownicy.

Gości witał na dworcu w Berlinie Gerard Schuerer, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania NRD. (PAP)

Prowokacje obywateli chińskich na Placu Czerwonym

Jak podaje Agencja TASS, w środę na Placu Czerwonym w Moskwie znajdująca się przejazdem w ZSRR grupa chińskich obywateli oraz towarzyszących im pracowników ambasad ChRL, naruszając brutalnie ustalone i znane wszystkim przepisy zwiedzania Mauzoleum Lenina, zakłóciła porządek, przeszkadzała innym zwiedzającym, odpychała ich, uniemożliwiała im przedostanie się do Mauzoleum.

Takiemu zachowaniu się towarzyszyły antyradzieckie okrzyki, hałasy i inne nieodpowiednie wybrki.

Prowokacyjne zachowanie się obywateli chińskich wywołało słuszne oburzenie ludzi ra dzieckich znajdujących się na Placu Czerwonym.

W związku z tym oburzającym, chuligańskim postępowaniem obywateli chińskich na Placu Czerwonym, Minister-

stwo Spraw Zagranicznych ZSRR złożyło ostry protest ambasady ChRL w Moskwie. MSZ ZSRR zażądało podjęcia ze strony ambasady wszelkich niezbędnych kroków, aby obywatele chińscy znajdujący się na obszarze ZSRR zachowywali się w odpowiedni sposób.

Podkreślono — kontynuuje Agencja TASS, że wszelkie naruszanie przez obywateli chińskich ustaw i porządku publicznego na terytorium Związku Radzieckiego będzie likwidowane w jak najbardziej zdecydowany sposób i że całą odpowiedzialność za ewentualne następstwa poniesie strona chińska. (PAP)

Studenci chińscy odwołani z CSRS

Jak donosi Agencja CTK, rząd Chińskiej Republiki Ludowej odwołuje z Czechosłowacji wszystkich chińskich studentów i aspirantów, kształcących się na wyższych uczelniach tego kraju. Zakomunikował o tym przedstawiciel ambasady ChRL w Pradze, który odpowiedział w tych dniach ministerstwo szkolnictwa CSRS.

Przedstawiciel ambasady ChRL oświadczył, że studenci i aspiranci chińscy odwoływani są po to, by mogli wziąć aktywny udział w odbywającej się obecnie „wielkiej proletariackiej rewolucji kulturalnej”.

Łącznie odwołano z Czechosłowacji 17 chińskich studentów. (PAP)

„Stern” jednak skróci relację Manchesteru

Na osobistą prośbę pani Jacqueline Kennedy, tygodnik ilustrowany „Stern” dokona, w publikowanej relacji o „Śmierci prezydenta” pióra Manchesteru, kilku nieznacznych skrótów, dotyczących prywatnych życzeń żony zamordowanego prezydenta USA.

Redaktor naczelny tygodnika, Henri Nannen oświadczył w środę, że „Stern” doprowolnie zrezygnuje z drukowania tych fragmentów i zdecydował się na ten gest po wyroku sądu w Hamburgu, który orzekł, że relację Manchesteru można drukować bez jakiegokolwiek skrótów. Łącznie ofiarą tej dobrowolnej cenzury padnie 122 wierszy, podczas gdy strona amerykańska domaga się wykreślenia 7.911 wierszy.

Powiadomiona o tej decyzji pani Kennedy, podziękowała telegraficznie „Sternowi”. (PAP)

„Wygryzania“ Sukarno ciąg dalszy

Antyprezydencki ruch na oczach policji

Koncentryczny atak sił prawicowych na prezydenta Sukarno trwa nadal. Indonezyjska junta wojskowa po odbyciu różnych tajnych posiedzeń zdecydowanie zmierza do odsunięcia prezydenta od władzy.

W środę 25 bm. indonezyjskie źródła wojskowe podały do wiadomości, że aresztowano dowódcę straży pałacowej prezydenta Sukarno, generała Sabura. W komunikacie podkreślano, że jest on włączony w sprawę zamachu stanu z października 1965 r. W Djakarcie uważa się to za ważny krok w kampanii zmierzającej do pozbawienia Sukarno piastowania obecnie funkcji.

We wtorek 24 bm. usunięto ze swą prezydenta pułkownika Maulwi Saelana i zastąpił go zaufanym człowiekiem szefa indonezyjskiej junty wojskowej.

Z różnych części Jawy napływają wiadomości o demonstracjach antysukarnowskich. Wiele tak zorganizowanych m. in. w środę w Krawang (40 km na wschód od Djakarty). Demonstranci zdzierali portrety prezydenta Sukarno z gmachów publicznych. Prawicowi studenci domagali się dymisji

prezydenta i postawienia go przed sądem wojskowym. W stolicy Indonezji policja i patroly wojskowe spokojnie przypatrzywały się, jak bojówki studenckie zatrzymywały samochody osobowe i ciężarówki, by przylepić na szybach i karoserii ulotki antysukarnowskie.

Dowódca dywizji komandosów „Siliwangi” generał Dharsono oświadczył we wtorek wieczorem, że nadszedł czas, by armia wystąpiła przeciwko prezydentowi Sukarno. Wojsko powinno położyć kres naruszeniu konstytucji — dodał Dharsono. Wypowiedź tę złożył on po serii tajnych spotkań, jakie odbyli między sobą wyżsi oficerowie z „Siliwangi” i z dowództwa strategicznego armii indonezyjskiej w celu opracowania planu akcji na wypadek gdyby na Jawie doszło do rozruchów po usunięciu Sukarno od władzy.

Korespondent Reutera w Djakarcie pisze o rozdźwiękach w indonezyjskiej Partii Narodowej, która dotychczas zdecydowanie popierała prezydenta Sukarno. Kierownictwo tej partii wezwało prezydenta, by skoncentrował się przede wszystkim na sprawie jedności narodu. (PAP)

Co oznacza niepopularność

Nowa Zelandia powitała mario netkowego premiera Południowego Wietnamu Ky podobnie gwałtownymi protestami i manifestacjami jak te, które towarzyszyły jego pobytowi w Australii. 24 bm. w Auckland, przed hotelem w którym zatrzymał się Ky doszło do burzliwej manifestacji. Na zdjęciu: jeden z manifestantów w Auckland prowadzony przez policjantów do samochodu policyjnego, w czasie manifestacji przed hotelem, w którym zatrzymał się Ky.

CAF — Telefot



„Kosmos dla pokoju“

Układ trzech wielkich mocarstw wydarzeniem światowym nr 1

Stały korespondent Polskiej Agencji „Interpress” w Moskwie Dariusz Piątkowski pisze, że światowa sensacja, wydarzeniem nr 1 i niewątpliwie tematem najróżniejszych komentarzy, przewidywań i spekulacji stanie się w nadchodzący piątek podpisanie równocześnie w trzech stolicach: w Moskwie, Waszyngtonie i Londynie układu o zasadach działalności państw w badaniu i wykorzystaniu przestrzeni kosmicznej.

Za tym dość zawilim terminem kryje się prosty, jednoznaczny sens. Komentarz moskiewskiego radia nazwał ten układ znacznie krócej: „Kosmos dla pokoju”.

Układ, o którego zawarcie Związek Radziecki występował już od 15 marca 1958 r. podejmując inicjatywę w tej sprawie w kilka zaledwie miesięcy po wprowadzeniu na wokół-

ziemską orbitę pierwszego sputnika, zawiera definitywne sformułowania zasad wykorzystania przestrzeni kosmicznej wyłącznie dla celów pokojowych.

W dokumencie, uzgodnionym punkt po punkcie podczas trudnych pertraktacji i konsultacji, przewiduje się m. in., iż układający się strony zobowiązują się nie wprowadzać na kosmiczne orbity obiektów z bronią atomową, lub innym rodzajem broni masowego zniszczenia, postanawiają też nie wykorzystywać Księżyca oraz innych ciał niebieskich dla potrzeb wojskowych.

W układzie, który w Moskwie zawarty zostanie 27 stycznia, prawdopodobnie na Kremlu lub w tym samym zabytkowym pałacyku MSZ przy ul. Aleksieja Tołstoj, gdzie w 1963 roku podpisany został Układ Moskiewski o zakazie dokonywania doświadczeń nuklearnych w Kosmosie, w atmosferze ziemskiej i pod wodą, sprecyzowane zostaną również zasady międzynarodowej współpracy we wszechświecie.

Jeden z punktów przewiduje np., że żadne z układających się państw nie może zająć wyłączności dla siebie i anektować Księżyca, czy jakiegokolwiek innego ciała niebieskiego. Co więcej — umowa przewiduje, że wszelkie stacje naukowe, laboratoria kosmiczne, urządzenia badawcze, a także statki na Księżycu, lub innych planetach mają być na zasadach wzajemności dostępne dla wszystkich uczestników układu.

Zarysowuje się więc realna perspektywa nie ambicjonalnego wyścigu lecz rzetelnej, naukowej współpracy poszczególnych państw uczestniczących w badaniach wszechświata.

To jeden z aspektów układu „Kosmos dla pokoju”. Wydaje się jednak, iż niemiernie istotne jest dokonanie ważnego kroku na drodze zmniejszenia napięcia międzynarodowego. Krótko mówiąc: podpisując traktat państwa zobowiązują się nie wystrzeliwać np. pocisków z bronią atomową, bakteriologiczną, czy chemiczną krążących na orbitach i mogących być na radiowy sygnał z ziemi skierowanych na dowolnie wybrany cel.

Układający się strony rezygnują też z zamiaru budowy orbitalnych stacji wojskowych, dysponujących np. pociskami jądrowymi dla niszczenia obcych sputników łącznościowych itd.

Osiągnięto więc ważne poro-

zumienie, zmniejszające niebezpieczeństwo niespodziewanego kosmicznego ataku atomowego, a sprzyjające kontynuowaniu rozmów także w sprawie powszechnego rozbrojenia, nierozpowszechniania broni jądrowych, czy zaprzestania doświadczalnych nuklearnych wybuchów pod ziemią.

Komentatorzy moskiewscy prasy w przeddzień zawarcia układu jednocześnie podkreślają fakt doprowadzenia do podpisania umowy „Kosmos dla pokoju” jako sukces konsekwentnej polityki Związku Radzieckiego i państw socjalistycznych. Wbrew przeszkodom wysuwanych przez określone koła atomowych „jastrzębi”, pragnących np. przekształcić Księżyc w wojskową bazę nuklearną, dziennik „Sowietskaja Rossija” przypomina że obecny układ jest logiczną konsekwencją uchwały 21-szej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, aprobującej przedstawiony 16 czerwca 1966 r. radziecki projekt o pokojowym wykorzystaniu przestrzeni kosmicznej.

Uroczyste podpisanie układu w Moskwie przez przedstawicieli Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii nastąpi w piątek o godz. 10 rano. Od godziny 12 dokument podpisywać będą mogli akredytowani w stolicy ZSRR ambasadorowie i przedstawiciele wszystkich państw. Podobny ceremoniał obwiazujący będzie w Białym Domu w Waszyngtonie i na Downing Street w Londynie. (PAP)

Opinia Wietnamczyków

Dokończenie ze str. 1

powiadają, że nadejdzie czas, gdy Amerykanie będą zmęczeni tą wojną, chociaż może to potrwać 10 czy 20 lat.

Baggs zwraca uwagę, że dla Amerykanów niekorzystne jest to, iż posiadają tam stałe bazy, które stanowią duży i widoczny cel. Natomiast partyzanci mogą się łatwo przemieszczać w małych oddziałach z miejsca na miejsce.

Według Agencji „Wyzwolenie”, oddziały partyzanckie w południowowietnamskiej prowincji Thu Dau Mot w ciągu pierwszych 17 dni stycznia zabiły lub raniły 857 żołnierzy amerykańskich i sąjaskich oraz zestrzeliły 10 samolotów. Straty te poniosły wojska nieprzyjacielskie w okręgu, w którym odbywa się operacja karna „cedar falls”, w toku której zrównano z ziemią całe miejscowości, a ich mieszkańców wysiedlono do obozów.

General Co usunięty z junty

Powołując się na miarodajne koła wojskowe w Sajgonie, Agencja Reutera donosi, że południowowietnamski wpływowy wicepremier, generał Nguyen Huu Co, został usunięty z rządzącej junty. Zdymisjonowanie 41-letniego generała, który był równocześnie ministrem obrony, uważane jest — kontynuuje Reuter — za pierwszy krok w zapowiadanych od pewnego czasu zmianach w rządzie sąjaskim.

General Co przebywa obecnie w Hongkongu i, jak podają źródła sąjaskie, zakazano mu powrotu do pld. Wietnamu. W wypadku powrotu mógłby go czekać trybunał wojenny pod zarzutem korupcji. General Co — nadmienia Reuter — odegrał poważną rolę w obaleniu reżimu Diema w 1963 r. (PAP)

W środę rozpoczęła się batalia o dobre stopnie

Zimowa sesja na wyższych uczelniach

W środę, w większości wyższych uczelni w kraju rozpoczęła się zimowa sesja egzaminacyjna. Blisko 260-tysięczna rzesza słuchaczy studiów dziennych i zaocznych, w tym ok. 60 tys. studentów I roku zaczyna przeżywać emocje egzaminacyjne.

Jak wynika z meldunków z niektórych uczelni dobre wyniki przedegzaminacyjnych kolokwium i gremialne stawianie się na egzamin przed terminem, wskazują na chyba lepsze niż w latach ubiegłych przygotowanie studentów do sesji.

Przeprowadzona ostatnio reforma studiów i programów nauczania pozwoliła m. in. na usprawnienie rozplanowania terminów. W tym roku stu-

denci zdawać będą w zimie przeciętnie po 2—3 egzaminy. Wyjątki od tej reguły zanotowano tylko na nielicznych wydziałach, niektórych uczelni.

Szczególne znaczenie ma zimowa sesja dla słuchaczy I roku. Niezaliczenie przez nich semestru równoznaczne jest ze skreśleniem z listy studentów Najwyższej „pierwszorzeczniczków” zdaje w 10 politechnikach, gdzie do egzaminacyjnej batalii przystąpiło ich aż 11 tysięcy. W uniwersytetach, jak co roku, największy ścis przed gabinetami profesorów wydziałów prawa.

Zimowa sesja egzaminacyjna trwać będzie do 9 lutego. (PAP)

Dawniej mała osada dziś — milionowe miasto

Swierdłowski stał się ósmym miastem Związku Radzieckiego, które osiągnęło milion mieszkańców. Jednocześnie urodziło się osiemro dzieci, mogących pretendować do tytułu „Milionowego mieszkańca”. Na uroczystość zarejestrowania nowo narodzonych, która odbędzie się za parę dni, przygotowano specjalne medale pamiątkowe.

Swierdłowski powstał w 1723 roku. Była to osada na Uralu niedaleko zakładu metalurgicznego, zwanego Jekatierinburg.

W początkach XIX wieku żyło tam 10 tysięcy mieszkańców. Dziś Swierdłowski — to wielki ośrodek przemysłowy, naukowy i kulturalny. (PAP)

Jeszcze jeden rekord głupoty

25-letni Fin, Verner Viilos, poblił zdecydowanie rekord przebywania pod ziemią w trumnie, należący do pewnego dokera irlandzkiego. Verner Viilos spędził w trumnie 2 metry pod ziemią 170 godzin, podczas gdy Irlandczyk — 103 godziny.

Rekordzista utrzymywał łączność radiowo-telefoniczną z przyjaciółmi oraz odżywił się sokiem owocowym i parówkami.

Po „ekshumacji” oświadczył, iż czuje się bardzo dobrze. Dokuczala mu jedynie wilgoć. (PAP)

Telefony DONOSIŁA

W godzinach przedpołudniowych wskutek braku prądu, przez okres 30 minut, stały wszystkie tramwaje na odcinku od ul. Roosevelta do Junikowa.

Wypadkowi przy pracy uległ Edmund S. Maszyna skaleczyła rękę przecinając kości. Przewieziono go do szpitala.

Upadek mężczyzny na Rynku Bernardyńskim zakończył się złamaniem podstawy czaszki i przewiezieniem do szpitala.

W dalszym ciągu wezwania lekarza Pogotowia, znaczny odsetek stanowią zachorowania grypowe, chociaż ilość wezwań tego typu w ostatnich dniach znacznie zmalała. Czyżby grypa zżegnała Poznań? (za)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski

Trudna droga Indii

W niezwykle trudnej sytuacji politycznej obchodzi India tegoroczne święto narodowe. W przyszłym miesiącu odbędą się wybory powszechne do centralnego parlamentu oraz do stanowych zgromadzeń ustawodawczych. Będą to czwarte z kolei wybory w Indiach od czasu uzyskania niepodległości.

Głosowanie poprzedza trwająca już blisko rok zacięta walka przedwyborcza, której cechami charakterystycznymi są: polaryzacja sił politycznych, powstawanie bloków wyborczych, a także coraz silniejsza opozycja wobec rządzącej partii Indyjskiego Kongresu Narodowego — zarówno ze strony prawicy, jak i lewicy. W samej partii rządzącej wyraźnie zarysowują się tendencje odrodkowe, przy czym coraz większy wpływ na jej politykę usiłują wywierać elementy prawicowe.

Śmierć w 1964 roku Jawaharlala Nehru, który od początku istnienia niepodległego państwa indyjskiego pełnił funkcję premiera i zdobył sobie ogromny autorytet w kraju i za granicą, w poważnym stopniu naruszyła równowagę sił politycznych w kongresie. Elementy prawicowe przypuścili atak po raz pierwszy w styczniu ubiegłego roku, kiedy po nagłym zgonie premiera Shastri, przedstawiciele prawicowego ugrupowania w kongresie, Morarii Desai, wysunął swą kandydaturę na szefa rządu, przeciwstawiając ją popieranej przez większość członków kandydaturze pani Indiry Gandhi. Wprawdzie Desai poniósł wówczas porażkę, ale grupa prawicowa nie dała za wygraną. To właśnie prawicowcy spowodowali, że przy ustalaniu list kandydatów w wyborach, kierownictwo kongresu nie zatwierdziło kandydatury byłego ministra obrony, Kriszny Menona, przedstawiciela postępowego skrzydła partii rządzącej, rzecznika idei niezależności państwa od państw, jednakże w wyborach weźmie udział jako kandydat niezależny.

Prawicowej grupie kongresu dzielnie sekunduja inne reakcyjne ugrupowania, zwłaszcza zaś partia Jan Sangh, hinduistyczna partia religijna, reprezentująca obszarników i drobna burżuazja. Ugrupowanie to głosi wielkomocarstwowy szowinizm

i nietolerancję wobec mniejszości, domaga się zwiększenia sił zbrojnych Indii i dostępu do broni nuklearnej, występuje przeciw polityce planowania gospodarczego i zwiększaniu udziału sektora państwowego w gospodarce. Wykorzystując fanatyzm religijny, najbardziej zacofanych warstw ludności Jan Sangh zorganizowała jesienią ubiegłego roku masowe demonstracje na znak protestu przeciw ubojowi „świętych krów”, co znacznie utrudniło rządowi Indii akcje zmierzające do złagodzenia ogromnych trudności gospodarczych kraju, zwłaszcza zaś głodu.

Tak więc wybory zapowiadają się burzliwie i może w nich dojść do wielu incydentów, które będą tym trudniejsze do opanowania, że w niektórych okręgach, położonych z dala od ośrodków miejskich i linii komunikacyjnych, głosowanie przebiegać będzie na kilka miesięcy. Już dziś w wielu miastach Indii raz po raz wybuchają awantury i przedstawiciele partii kongresowej, przemawiający na wiecach przedwyborczych, muszą często salwować się ucieczką przed wzburzonymi tłumami. Wprawdzie partia rządząca ma znaczne szanse wygrania wyborów (rozporządza przede wszystkim największymi środkami finansowymi), jednakże wobec nastrojów ludności, może być zmuszona do skoncentrowania swej działalności głównie na wsioch. Wówczas jednak wpływy w miastach przechybiłyby prawica, a to nie wróży nic dobrego dla przyszłości Indii.

Skutecznym sposobem powstrzymania ofensywy prawicy byłoby zespolenie wszystkich postępowych i demokratycznych sił kraju. Te jednak działają obecnie często w rozbiegu i izolacji. Partia Socjalistyczna już dawno przestała się liczyć, jako poważna partia opozycyjna, gdyż powstał w niej rozłam, który pogłębia się z każdym rokiem. Również Partia Komunistyczna podzieliła się ostatnio na dwa oboje. Jedynie w stanie Kerali obie frakcje komunistyczne zawarły porozumienie wyborcze i nie jest wykluczone, że powstanie tam rząd, złożony z komunistów.

Nie wydaje się jednak prawdopodobne, aby rząd centralny pozwolił mu się utrzymać przy władzy. (PAP)

MARIA JAWORNICKA

Kolejne spotkanie ambasadorów ChRL i USA

25/bm. odbyło się w Warszawie kolejne spotkanie ambasadorów ChRL — Wang Kuo-chuana i USA — Johna A. Gronouskiego. Trwało ono 3 godziny 20 minut. Termin następnego spotkania wyznaczono na 7 czerwca br. (PAP)

Jerzy Kapałczyński

sekretarz redakcji miesięcznika „Południowa Wielkopolska”
W Zmarłym tracimy cenionego, sumiennego dziennikarza, działacza społecznego oraz dobrego koleżkę.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!
Pogrzeb odbędzie się w Ostrowie Wlkp. w piątek, dnia 27 stycznia br. o godz. 15 z Dому Kultury Kolejarza na cmentarzu przy ul. Limanowskiego.

DYREKCJA I PRACOWNICY
POZNANSKIEGO WYDAWNICTWA PRASOWEGO
RSW „PRASA” W POZNANIU

K622

W poszukiwaniu pokojowych rozwiązań

Echo bomb, które agresory amerykańscy rzucają w Wietnamie, szeroko niesie się po świecie. Dzieje się tak dlatego, że dzisiaj każdy konflikt lokalny wpływa bardziej niż kiedykolwiek na rozwój całej sytuacji międzynarodowej. Komplikuje ją i wpływa niekorzystnie na możliwości pozytywnego rozwiązania innych problemów, także na obszarach oddalonych od wojen lokalnych. Agresja amerykańska w Wietnamie jest przy tym szczególnie niebezpieczna. Z każdym niemal dniem się rozwija, stwarza realną groźbę wciągnięcia do wojny nowych obszarów i sił. Państwa socjalistyczne w tej sytuacji widzą swoje główne zadanie w dążeniu do sprawiedliwego, zgodnego z wolą i interesami narodu wietnamskiego — pokoju w Wietnamie, a jednocześnie w umacnianiu bezpieczeństwa innych rejonów świata.

Dla nas jest to przede wszystkim sprawa bezpieczeństwa w Europie. Tu bowiem stykają się dwa główne ugrupowania wojskowo-polityczne: Układ Warszawski i Pakt Atlantyczny. Tu istnieje jedyne w świecie państwo — Niemiecka Republika Federalna — otwarcie

kwestionujące stałość granic w Europie.

Polska od dawna występuje z inicjatywami, których realizacja mogłaby przyczynić się do powstrzymania wyścigu zbrojeń i zmniejszenia groźby wybuchu konfliktu na naszym kontynencie. Wciąż żywe i aktualne są nasze propozycje w sprawie utworzenia strefy bezatomowej w Europie (plan Rapackiego), czy zamrożenia zbrojeń atomowych (plan Gomulki). Rosnie zainteresowanie przedstawionym przez Polskę w grudniu 1964 r. na forum ONZ projektem zwołania konferencji w sprawie bezpieczeństwa Europy. Przygotowaniu warunków do takiej konferencji służy aktywność dyplomatyczna naszego rządu, której świadkami jesteśmy u progu tego roku.

Niedawno gościem Warszawy był premier i minister spraw zagranicznych Danii, Otto Krag. Dzisiaj udaje się do Paryża minister Adam Rapacki, który w lutym odwiedzi też Londyn.

Te wizyty mają z jednej strony na celu zacieśnienie współpracy Polski z tymi krajami, z drugiej zaś — służą budowaniu mostów przyjaźni między krajami o odmiennych ustrojach. Ich rezultaty — często w sferze politycznej nie od razu wymierne — przyczyniają się do utrwalania zasad pokojowego współistnienia. Dwa stronne rozmowy są okazją do wyjaśnienia stanowisk, do ich zbliżenia, służą znajdowaniu zbieżnych poglądów.

Kraj nasz ma pod tym względem niemałe doświadczenia, zachęcające do utrwalania takiej formy rozwijania kontaktów z państwami kapitalistycznymi. Często, jak w przypadku Francji, odwołujemy się do tradycji przyjaźni i więzi historycznych; zarazem opieramy jednak naszą współpracę o zbieżne lub bliższe stanowiska w najważniejszych sprawach współczesności.

Temu celowi służyła przed paroma półrocziami wizyta premiera Józefa Cyrankiewicza w Paryżu, podobnie jak zeszłoroczne wizyty: wicemarszałka Sejmu Zenona Kliszkiewicza w Paryżu i ministra spraw zagranicznych Couve de Murville'a w naszym kraju.

Minister Rapacki udaje się do Paryża z myślą o dalszym rozwoju dialogu polsko-francuskiego w sprawach interesujących oba nasze kraje, a posiadających przy tym istot-

ne znaczenie dla pokoju i bezpieczeństwa europejskiego.

Właśnie niedawno francuski minister spraw zagranicznych Couve de Murville w wywiadzie dla radia Inter-Opinions jeszcze raz dał wyraz realizmu Paryża w sprawie węzłowych problemów światowych. „Istnieje uproszczone mniemanie — stwierdził — że wojna jest wynikiem ataku Wietnamu Północnego na Wietnam Północny. A tak przecież nie jest: wojna rozpoczęła się powstaniem ludności Wietnamu Północnego przeciwko jej rządowi, który od roku 1954 i od porozumień genewskich jest niezależny albo powinien być niezależny, a w rzeczywistości jest popierany przez obce mocarstwo.”

Zasadą, że wojna powinna być wyeliminowana z życia na rodów, Francja kieruje się także w swojej polityce europejskiej. „Celem polityki Francji w Europie — usłyszeliśmy w tym samym wywiadzie — jest osiągnięcie pokojowego uregulowania spraw europejskich, uregulowania zapewniającego stabilność i uniemożliwiającego ponowny wybuch wojny.”

Jednocześnie Francja aktywnie działa na rzecz utrwalenia pokoju w Europie. Służą temu uznanie polskiej granicy na Odrze i Nysie, sprzeciw wobec prób udostępnienia broni atomowej Niemcom Zachodnim, utrzymywanie i rozwijanie dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim i krajami Europy wschodniej.

Nowym przejawem rozwijania tych dążeń będzie paryska wizyta min. Rapackiego, którego gospodarz — min. Couve de Murville — wyrażał u progu tego roku nadzieję, że „otwierają się pewne perspektywy, dające podstawę do przypuszczenia, że nastąpi kres zimnej wojny i nawet, że problemy europejskie będą mogły raz jeszcze znaleźć odpowiednie rozwiązanie”.

Jest niezwykle istotne, że Francja, jedno z wielkich państw kapitalistycznych, konsekwentnie działa na rzecz pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach, zwłaszcza w okresie, kiedy USA brutalnie depczą zasady pokojowego współistnienia. Sprzyja to bowiem poszukiwaniu rozwiązań dla umacniania bezpieczeństwa i pokojowej współpracy narodów, co od dawna jest podstawowym celem polskiej polityki zagranicznej.

TADEUSZ KACZMAREK

Były czasy, kiedy zawód ekonomisty praktycznie nie miał niemal żadnej „wartości użytkowej”. Ekonomista był człowiekiem znajdującym się gdzieś na pograniczu księgowego i planisty; pracował zwykle w zjednoczeniach (dawniej — centralnych zarządkach przemysłowych) lub w urzędach centralnych. Bezpośrednio w przedsiębiorstwie przemysłowym albo nie było go wcale, albo był jakimś nieliczącym się w kierownictwie pionkiem...

Nowy element

Cóż — w tamtych latach chodziło głównie o ilość produkcji, o stworzenie podstaw zaopatrzenia gospodarki i ludności — za wszelką cenę, bez oglądania się na koszty, na opłacalność, efektywność gospodarczą. Potem sytuacja zaczęła się radykalnie zmieniać. Do głosu doszedł element, który dziś nazywamy rachunkiem ekonomicznym, i to rachunkiem we wszystkich dziedzinach gospodarowania: w przemyśle, w inwestycjach, w handlu, w eksporcie i imporcie. Toteż kilka lat temu stworzono załóżek służb ekonomicznych w przedsiębiorstwach. Po to też podniesiono rangę ekonomisty do poziomu należnego temu zawodowi.

Dziś trudno sobie wyobrazić jakikolwiek odcinek działalności gospodarczej bez czynnego udziału ekonomistów, bez ich analiz i opracowań, bez ich wiążących wniosków. Na ten temat obradowali w Warszawie w drugiej połowie stycznia ekonomiści z całego kraju. Przedmiotem dwudniowych narad była właśnie rola i kierunki działania służb ekonomicznych w naszej gospodarce. Niezmiennie istotne jest to, że w całej dyskusji dominowały problemy praktycznych zamierzeń na najbliższy okres.

Gdzie przede wszystkim widać przydatność ekonomistów? Gdzie wręcz obejść się bez nich nie można?

Pionierzy

Na pierwszym miejscu wypada wymienić eksperymenty

SZTUKA MYŚLI EKONOMICZNEJ

gospodarcze. Jak wiadomo, eksperymentalnymi formami zarządzania objętych jest w Polsce wiele przedsiębiorstw, a nawet zjednoczeń (np. Zjednoczenie Przemysłu Azotowego, Przemysłu Okrętowego, czy „Polfa”). Dysponujemy już bogatym materiałem, wynikającym z doświadczeń tych eksperymentujących zakładów. A jednak nawet najbardziej pozytywne rezultaty nie są odpowiednio szybko upowszechniane na pozostałe przedsiębiorstwa. Przyczyna tkwi właśnie w niedowładzie służb ekonomicznych, w ich starych nawykach, polegających na kurczowym trzymaniu się stanu istniejącego. Dlatego też jednym z pierwszych zadań ekonomistów w przemyśle jest przygotowanie gruntu bądź do przyjęcia sprawdzonych już doświadczeń zakładów eksperymentujących, bądź podjęcie prac nad eksperymentem we własnej fabryce. Przecież nie chodzi bynajmniej o to, by nasz przemysł rządził się dwoma niezależnymi systemami: jednym — starym, i drugim — opartym o bardziej elastyczne metody planowania. Problem sprowadza się do konsekwentnego przekształcania oblicza całego przemysłu, a tego nie da się zrobić bez aktywnej pracy ekonomistów.

Drugie rozległe pole działania — to polityka inwestycyjna. Dobrze wiemy o tym, że inwestycje realizowane są zbyt opieszale, przewlekłe, a koszty prawie zawsze jest wysoko przekraczany. Skutki dla gospodarki są dwojakie. Po pierwsze nie uzyskujemy w zaplanowanych terminach przewidzianej uprzednio produkcji; po drugie — środki na inwestycje niepomniernie rosną...

Rachunek — problem najważniejszy

Dla podejmowania najbardziej właściwych, tzw. optymalnych decyzji i rozwiązań w dziedzinie inwestycji musi

być stosowana zasada kilku alternatyw i wariantów. Każdy z nich powinien być oparty skrupulatnym rachunkiem ekonomicznym, gdyż to on jedynie może być obowiązującą miarą zamierzeń i przyszłych wyników. Dotyczy to również wyboru między opłacalnością przedsięwzięcia modernizacyjnych, a podejmowaniem nowych inwestycji. Słowem — ekonomiczna myśl, ekonomiczny rachunek jest nieodzownym warunkiem każdego poczynania w naszej polityce inwestycyjnej. Rola ekonomistów jest więc tutaj ogromna.

Klimat

Służby ekonomiczne powinny stać się głównym motorem w całokształcie zarządzania zakładem czy zjednoczeniem. Ich znaczenie na przykład w planowaniu i programowaniu produkcji w danym przedsiębiorstwie, w jej dostosowaniu do realnych potrzeb odbiorców; w obliczeniach opłacalności i efektywności codziennych posunięć zakładu — jest z dnia na dzień większe.

Trzeba tu jednak otwarcie powiedzieć, że nie wszędzie towarzyszy temu właściwy klimat. Po to, by służby ekonomiczne mogły rozwinąć swoją działalność z największym pożytkiem dla przemysłu i dla każdego zakładu z osobna, muszą być docenione przez kierownictwo przedsiębiorstwa i cały kolektyw. Tak, jak nie do pomyślenia jest fabryka bez inżynierów, tak również nie do pomyślenia jest prawidłowa praca przedsiębiorstwa bez kierowniczej roli ekonomistów.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

Lepszy, skup — więcej dobrych warzyw

Rejonowe spółdzielnie ogrodnicze w województwie poznańskim skupiają corocznie około 60 procent zielonego towaru oraz 75 procent wczesnych ziemniaków jadalnych.

Taka masa towarowa wymaga prawidłowego zagospodarowania w celu zapewnienia mieszkańcom miast ciągłości dostaw, nie tylko w sezonie, lecz przez cały okres zimy i wiosny. Zagospodarowanie oznacza po prostu dobre przechowywanie, nowoczesne chłodnię, magazyny i punkty skupu. Toteż plan w tym zakresie przewidywał modernizację istniejących obiektów i wybudowanie szeregu nowych, tak by w każdym powiecie było co najmniej 5 lub 6 wzorowych punktów skupu.

Do poważniejszych inwestycji własnych CSO, przewidzianych na okres do 1970 roku, zalicza się budowę magazynów i przechowalni w Poznaniu — kosztem 27 mln. zł, budowę magazynu dla cebuli eksportowej w Środzie za 12 mln. zł oraz magazynów-przechowalni w Jarocinie, Szamotułach i Wrześni. Z dużą pomocą w tym zakresie przyszły kółka rolnicze, które w interesie swoich członków włączyły się do akcji, partycypując środkami finansowymi, własnymi limitami materiałowymi i częściowo wykonawstwem.

Spółdzielnie ogrodnicze, łącząc się z kółkami rolniczymi, wybudowały dwie nowoczesne przechowalnie: w Opalenicy, pow. Nowy Tomyśl i w Jerce, pow. Kościan, a na ukończeniu są trzy dalsze: w Zagórowie, pow. Sępólno, Kłodawie pow. Koło i w Kotowiecku pow. Ostrów. Na ich budowę kółka rolnicze przeznaczyły prawie 6 mln. zł. Zawarto również wstępne porozumienia w zakresie wspólnej budowy następnych przechowalni. Mają one powstać w najbliższych 4 latach: w Sompólnie i Dabiu pow. Koło, w Słupcy, w Śremie, w Śmiglu pow. Kościan, w Dominowie pow. Środa, w Skalmierzycach pow. Ostrów i w Cieniowie pow. Sępólno.

Jeżeli te zamierzenia CSO i kółek rolniczych zostaną do 1970 r. zrealizowane — a sądząc po zaawansowaniu prac przygotowawczych nie należy o tym wątpić — to można będzie śmiało mówić o usprawnieniu skupu owoców i warzyw oraz należytych ich zagospodarowaniu i zabezpieczeniu w odpowiednich przechowalniach i magazynach — chłodniach. (Kj)

Jeszcze jeden eksperyment

Niedawno odbyło się spotkanie rodziców słuchaczy pierwszych lat studiów z wykładowcami, które poświęcono omówieniu metod i efektów pracy studenckiej.

Inicjatorem tego spotkania, które jest całkowitą nowością w życiu naszej społeczności akademickiej i uczelnianej, był Wydział Prawa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Nie trudno zgadnąć, iż inspiracją była dla organizatorów panująca na I latach niewesoła raczej sytuacja, wskazująca na niedostateczne przygotowanie słuchaczy do studiów i powodująca co roku zbyt duży odsiew nowo przyjętych. Zarówno władze uczelniane, jak i organizacje młodzieżowe, nie od dzisiaj oczywiście usiłują zapobiec temu zjawisku, podejmując jak najbardziej różnorodne próby. Próby, mające na celu zapobieżenie skutkom zbyt niskiej lekkości, braku silnej woli, energii, samodzielności oraz wreszcie skutkom wyraźnej złej woli młodych ludzi, którzy dostali się na uczelnię, lecz nie pojęli obowiązku jaki na siebie wzięli.

Spotkanie zorganizowane na Wydziale Prawa jest jedną z takich właśnie prób. Jest inicjatywą, podjętą przez wykładowców — ludzi, zdających sobie najlepiej sprawę z niebezpieczeństwa zaprzeczania szansy, jaką daje rzetelna praca na pierwszym roku. I ze strat — jakie z tego wynikają. Postanowiono więc podjąć opiekę i udzielać pomocy studentom pierwszych lat w jak najściślejszym kontakcie z rodzicami i przy ich współudziale. Trzeba to uznać za jeszcze jeden krok na trudnej drodze poszukiwań dydaktyczno-wychowawczych.

Nikt z nas nie zaprzeczy, że przekroczenie tzw. progu dojrzałości nie jest dla młodego człowieka prostą i że nie jest równoznaczne z otrzymaniem świadectwa maturalnego. Zaryzykować można by nawet twierdzenie, że tyleż samo ludzi niedojrzałych znaleźć można wśród studentów ilu — dojrzałych wśród uczniów najwyższej klasy licealnej. Ostatecznie jednak kiedyś trzeba zacząć... Kiedyś trzeba ten próg przekroczyć. Zwyczajem uartym od lat wyznacza go egzamin, zwany egzaminem dojrzałości. Jasne,

że nie daje on żadnej gwarancji, iż odtąd ów młody człowiek z urzędowym papierkiem w ręku, zachowywać się będzie w pełni odpowiedzialnie. Rzecz w tym, jak długo, kto i w jaki sposób ma takiemu niedojrzałemu człowiekowi pomagać w osiągnięciu owej dojrzałości.

Tu przytoczyć by można dwie, z gruntu odmienne, opinie reprezentantów różnych stanowisk. Jedni mówią, że młodzi (ale przecież już nie dzieci) powinni bezwzględnie sami zdobyć się na wypracowanie odpowiedzialnej postawy życiowej. Inni natomiast twierdzą, że za brak takiej postawy winić należy ich opiekunów: rodziców i wychowawców.

Zebrań, zorganizowane na Wydziale Prawa świadczy o tym, że część wykładowców skłonna jest raczej przychylić się do tej drugiej opinii. Być może mają oni rację. Być może taka wzmocniona kuratela (bo trudno to jednak inaczej nazwać) przysłuży się sporej części studiujących. Czy jednak niedojrzałym pomoże w uzyskaniu samodzielności?

To racja, że pierwszy rok studiów, że odmienny tryb i metody nauki, że wreszcie często zmienione z gruntu warunki życia stawiają studenta I roku w sytuacji, w której temu czy owemu trudno się o własnych wyłąc-

ki Luster, która zamierza uruchomić dużą produkcję pamiętek z giętego i hartowanego szkła. Będą to sztuki i komplety różnych naczyń stołowych z białego i kolorowego szkła, zdobione wizerunkami herbu naszego miasta, ratusza itp.

Co ciekawsze, fabryka będzie produkowała te drobiazgi w kooperacji z chałupnikami. W ten sposób i klient będzie zadowolony i ludzie zarobią parę złotych. (pch)

Wieloma drogami nieść można pomoc i rozciąć opiekę nad „pierwszorocznikiem”. Jedną z nich, to — organizację młodzieżową. Pomoc wejść w życie środowiska akademickiego, wciągnąć w nowy system ucznia, wdrożyć do samodzielności — mogą przede wszystkim starsi koledzy. W ZSP, czy ZMS, w organizacji partyjnej każdej uczelni, znaleźć można na pewno wielu ludzi, odpowiedzialnych i świadomych swej roli. Oni swym przykładem i bezpośrednim wpływem przemówią mogą do studenta I roku łatwiej i prędzej zapewne, niż — jak najbardziej nawet elokwentni — rodzice.

A jaka jest opinia na temat owej pomocy wśród samych studentów? — Owszem, oczekują jej od wykładowców. Chcieliby np. częstszych i bardziej bezpośrednich spotkań z profesorami, na których można by się o wiele spraw zapytać, w wielu kłopotach poradzić. Tymczasem spotkania z profesorami ograniczają się niemal wyłącznie do wykładów, zaś ćwiczenia z asystentem — to przecież nie to samo. Studentom zależy bardzo na pomocy, udzielonej im w formie dyskusji, w której znajduje się miejsce i na wymianę myśli, uwag i poglądów i na udzielenie rad, krytykę i wyjaśnianie nieporozumień.

Jeśli więc zainicjowany na Wydziale Prawa UAM nowy system pomocy i opieki nad słuchaczami się przyjmie, niechże będzie dopełnieniem innych form kontaktu studiujących z pracownikami nauki.

WANDA CHILA

Pierwszorocznikom w sukurs

nie siłach „pozbyć” i „znaleźć”. Trzeba mu w tym bezwzględnie pomagać. Wydaje się, że jeśli uczelnia zacznie sugerować niezbędność przedłużania opieki, typowej w szkole średniej, to — w przypadku zbyt doświadczonego pojęcia tej sugestii — nie pomoże niedojrzałemu młodemu człowiekowi. Nie tylko nie wykształci jego samodzielności, lecz przeciwnie — przysiąsł ją, słumi. A przecież chodzi o to (wspomniał o tym m.in. w wywiadzie udzielonym „Głosowi” przewodniczący Kolegium Rektorów, prof. dr inż. Z. Jasiński), aby — na odwrót — już w szkole średniej, zwłaszcza w klasach najwyższych, przyszwyczać uczniów do nowego sposobu uczenia

Prasa donosi: grypa szaleje na Dolnym Śląsku, spowodowała zamknięcie szkół w woj. lubelskim, kładzie codziennie do łóżek dziesiątki tysięcy chorych w Katowicach, Częstochowie, Warszawie — właśnie nawiedziła Kielecczynę i zaczyna chyba wycofywać się z Łodzi. Tak jest dzisiaj, jutro może być inaczej — każdy dzień przynosi zmiany, jako że grypa rozszerza się szybciej od informacji prasowych i od możliwości ingerencji służby zdrowia. Już to sprawia, że pod względem „popularności” grypa ustępuje chyba tylko katarowi! Pojawia się właściwie co roku, ale w niektórych latach szerzy się epidemicznie, nie uznając żadnych hamulców ni granic.

O grypie i jej przyczynach napisano i powiedziano wiele — i na ogół wszyscy wiedzą, że za każdym razem chorobę wywołuje inny osobnik z dość licznej „rodziny” wirusów grypy (poza początkowo wyróżnionymi wirusami A i B, wiadomo, że grypę mogą wywoływać i dalsze typy: wirusy C i D — i że ponadto w ramach jednego tylko typu można spotkać szczep, różniące się między sobą). Już to uniemożliwia akcję szczepionką, zanim bowiem uczeni rozpoznają, jaki to szczep nas zaatakował już jest za późno na produkcję szczepionki, w tak wielkiej ilości, by zabezpieczyła całą ludność kraju. W dodatku to co niszczy wirusa A, nie pomaga przeciw wirusowi B — i tak dalej.

Wobec tego służba zdrowia rezygnuje z masowej akcji pro

Czy tylko czekać na grypę?

filaktycznej, zwłaszcza że grypa na ogół jest chorobą przebiegającą łagodnie. Tyle — że raz na 30—40 lat nasila się, powodując rozległe epidemie.

W ten sposób — co pamiętają starsi z naszej generacji — szerzyła się, po świecie grypa „hiszpanka” pod koniec I wojny światowej, a w roku 1957 prześlaliła się przez świat grypa „azjatycka”.

Skąd wzięły się te nazwy? „Hiszpanka” właściwie zaczęła się w USA i do Europy przywieźli ją żołnierze amerykańscy. Zaatakowała obie wojujące strony, ale pisało o niej wówczas jedynie w prasie neutralnej Hiszpanii... Grypa „azjatycka” przywędrowała z Chin. Czy podobne pandemie zdarzały się i dawniej? Na pewno — choć przed wykryciem wirusa grypy, co stało się w 1933 roku nazywano grypą różne inne przypadłości. Prawdopodobnie niejedną z „zaraz morowych” wywołały co zjadliwsze wirusy grypy. Pierwszy opis epidemii grypy datuje się z XVI wieku, ale nazwa „grypa” pochodzi z XVIII wieku, przy czym niektórzy badacze skłonni są przypisywać jej pochodzenie słowiańskie — może to skrót od „chrypieć” czyli od słowiańskiego określenia stanu, „akiemu ulegamy w cza sie choroby?”

Wirusa grypy odkryto po długich i żmudnych badaniach. Kolejne „przymiarki” doprowadziły badaczy do stwierdzenia, że w podobny do człowieka sposób choruje na grypę łasica. Z kolei szczepiono grypę białym myszkom i świnkom morskimi, zakażano emulsią w jajach kurzych. Dało to możliwość uzyskania wirusa w potrzebnej ilości do prowadzenia nad nim — i nad substancjami podejmującymi obronę organizmu, badań w cza sie infekcji. Tędy doszli uczeni do szczepionki przeciw grypie — która jest znana, ale ze wspomnianych wyżej powodów nie można jej masowo stosować.

Z kolei wirusolodzy ustalili, że zarazki te dzielą się na grupy, wykazując przy tym nie zwykłą zdolność do przemian; stąd nigdy nie wiadomo, jaki wirus nas zaatakuje przy następnej epidemii. Pozostaje więc samoochrona, podejmowana przez każdego z nas, przeciw zmniejszaniu zakażenia, oraz zmniejszanie następstw grypy — o ile nas dopadnie.

Wirus szerzy się drogą kropelkową, przy czym niekropelki z zarazkami wydalanymi przez kichającego, kaszlącego czy tylko oddychającego chorego, utrzymują się przez kilka godzin w powietrzu.

Zdrowi zarażają się, wdychając te kropelki... Jednym z podstawowych środków obrony jest więc unikanie stykania się chorego ze zdrowym (ileż szkody potrafi narobić bohater, chwytając się, że postanowił grypę „przechodzić”!). Oczywiście, dołącza się konieczność przyjmowania odpowiednich leków; w celu profilaktyki, zalecają lekarze zdrowym zażywanie witaminy C i pasty lek przeciwgrypowych, popijanych sporymi ilościami gorących płynów. Wymiana powietrza w mieszkaniu, poprzez częste wietrzenie, oczyszcza je z zarazków...

Niestety, niewiele więcej można powiedzieć o grypie, na podstawie badań nad nią prowadzonych na całym świecie. Dajmy jeszcze, że o ile sama grypa nie jest schorzeniem groźnym i przy odpowiednim zachowaniu się chorego przemija bez śladu — o tyle poważne niebezpieczeństwo stanowi komplikacje po grypie — nie leczona! Może spowodować powikłania: sercowe, płucne, reumatyczne. Poza tym, z wyjątkiem tych lat, w których wirus grypy staje się szczególnie zjadliwy (co, jak wspomnieliśmy, zdarza się co 30—40 lat), poszczególni członkowie rodziny wirusów szwabek wycofują się, nie powodując większych szkód. Od nas samych zależy, by ich działalność osłabić, a zasięg jej zmniejszyć...

czytelnicy piszą — REDAKCJA ODPOWIADA

NOWE INSTALACJE I PODWYŻKA CZYNISZU

Władysław W. z M. — Kupiłem dom, w którym założyłem światło i wodę. Czy stawka czynszowa lokatorów ulegnie odpowiedniej podwyżce?

RED.: — Tak. W przypadku zaistnienia w budynku mieszkalnym światła lub instalacji wodociągowej, czynsz ulega odpowiedniej podwyżce. Radzimy zwrócić się do prezydium właściwej rady narodowej o ustalenie nowej stawki. W razie otrzymania odmownej decyzji, należy zrobić odwołanie do prezydium rady — wyższego stopnia, za pośrednictwem organu, który wydał niesłuszną decyzję. (107)

SPADEK Z ZAGRANICY

Z. O. Poznań. — Otrzymałem wiadomość z Konsulatu PRL we Francji, że mój brat pozostawił tam dla mnie spadek. Według jakiego ustawodawstwa zapis ten będzie rozpatrywany?

RED.: — Postępowanie spadkowe po osobie zamieszkałej za granicą i posiadającej obce obywatelstwo odbywa się według przepisów obowiązujących w miejscu zamieszkania spadkodawcy (w tym przypadku francuskiego). W postępowaniu tym zastępuje Pani i jej pomocnik mój brat polski konsulat we Francji. Tam też udzieli Pani informacji o zasadach dziedziczenia, które obowiązują we Francji. (82)

CZAS PRACY MŁODOCIANYCH

Andrzej W. — Mój syn uczy się fryzjerstwa u prywatnego rzemieślnika. Nie ma jeszcze ukończonych 16 lat. Ile godzin dziennie powinien pracować?

RED.: — Czas pracy młodocianych w wieku od 14—16 lat nie może przekraczać 6 godzin na dobę tj. 36 godzin tygodniowo. Pracownicy od 16—18 lat obowiązani są do pracy według zasad, które obejmują załogę danego zakładu. (96)

GODZINY NADLICZBOWE

I. Jan. — Jestem strażnikiem. Czy za przepracowaną niedzielę należy mi się wolny dzień, czy też wynagrodzenie?

RED.: — Prawo do dnia wolnego w tygodniu wynika z art. 13 ustawy o czasie pracy z 18. 2. 1919 r. Przepis ten ma również zastosowanie do osób zatrudnionych przy pilnowaniu. Jeżeli pracownik nie otrzyma wolnego dnia w tygodniu, przysługuje mu prawo do wynagrodzenia za jeden dzień według stawek przewidzianych za pracę w godzinach nadliczbowych, czyli ze 100 procentową zwykłą. (2906)

PÓŁ ETATU I DODATEK RODZINNY

Jan Gawrysiak — Czy pracownik umysłowemu, pracującemu na pół etatu przysługuje dodatek rodzinny?

RED.: — Nie, tylko pracownikom zatrudnionym w pełnym wymiarze godzin przysługują dodatki rodzinne. Mówi o tym Rozporządzenie Rady Ministrów z 17. XI. 1959 r., par. 3. (13)

HODOWLA JEDWABNIKÓW

Czytelnik z powiatu K. — Chciałbym zasięgnąć informację o hodowli jedwabników.

RED.: — Hodowla jedwabników jest łatwa i krótkotrwała, bo trwa 5—6 tygodni i nie wymaga większych nakładów pieniężnych. Z

20-gramowej hodowli uzyskać można 80—100 garnce kokonów o wartości od 5000 do 7000 zł. Szczegółowe informacje fachowe otrzymać można w Poznańskim Przedsiębiorstwie Obrótu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi w Poznaniu, ul. Szyperska 1, tel. 504-12. (2960)

ZBIÓR JEMIOŁY I JAŁOWCA

K. S. z Rawickiego. — Kiedy można zbierać owoce jałowca oraz jemiołę. Słyszałam, że tylko zimą.

RED.: — Owoce jałowca można zbierać już po pierwszych mrozach. Najlepiej do krzaków jałowcowy rozłożyć worek lub płachtę i mocno strząsnąć krzew. Opadnięte owoce wraz z igliwem należy rozsyłać cienką warstwą i suszyć w suszarni. Od listopada do lutego zbiera się też jemiołę. Tu jednak owoce (białe jagody) należy usunąć, gdyż są one trujące. Ziele jemioły należy do środków, które obniżają ciśnienie; stosuje się je także przy dusznicy bolesnej. (24)

POŻYCZKA NA ZAŁOŻENIE SZKŁARNI

Czesława K. z Poznańskiego. — Chciałabym założyć małą szklarnię. Kto może mi udzielić pożyczki na budowę: Bank Rolny czy Spółdzielnia Oszczędnościowo-Pożyczkowa?

RED.: — Na budowę szklarni można uzyskać kredyt w Banku Rolnym, który przyznaje kredyt w oparciu o uzasadnione i udokumentowane potrzeby. Kredyt jest 6-procentowy i może być spłacany przez 6 lat. Spółdzielnia Oszczędnościowo-Pożyczkowa także dysponuje kredytami. Są one przeznaczane na remonty lub uzupełnienie funduszy przy budowie szklarni z własnych środków finansowych. (16)

URLOP OKOLICZNOŚCIOWY NA PRZENIESIENIE

Z. Rob. — Od 18 lat jestem nauczycielką. Dotychczas pracowałam w innej miejscowości niż mąż. Teraz oboje będziemy pracować w jednym mieście. Czy na dokonanie przeprowadzki przysługuje mi urlop i jak długi?

RED.: — Nauczycielka zmieniająca miejsce zamieszkania w związku z przeniesieniem z urzędu lub na własną prośbę, należy zwolnić — na odpowiedni okres czasu — uwzględniając warunki komunikacyjne oraz jego sytuację osobistą i rodzinną. (art. 34 ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli).

ZASILEK CHOROBY DLA CHOROBY NA GRUŻLICĘ

L. St. — Jak długo może otrzymywać zasiłek chorobowy chory na gruźlicę?

RED.: — Chory na gruźlicę ma prawo do zasiłku chorobowego przez 39 tygodni. Do tego okresu wlicza się również czas, w którym otrzymywał normalne wynagrodzenie. Jeżeli choroba przewlekła się ponad 39 tygodni, okres ten może być przedłużony przez ZUS na podstawie zaświadczenia z załącznika pracy i orzeczenia komisji lekarskiej, że chory odzyskał zdolność do pracy. (23)

ZWIĄZEK TEATRÓW AMATORSKICH NA NOWEJ DRODZE

Związek Teatrów Amatorskich w Wielkopolsce wszedł na nową drogę niejako w przeddzień 60-lecia swego istnienia. Jest on kontynuatorem pięknych tradycji w ruchu amatorskim, chóralnym i teatralnym. Ożywienie tego ruchu datuje się od 30

października ub. r., kiedy to w sali poznańskiego Domu Drukarza 300 osób, reprezentujących koła miłośników teatru, zebrało się na I Wojewódzkim Zjeździe Kół Miłośników Teatru. Dzięki temu w chwili obecnej Związek w Wielkopolsce ma 10 zespołów teatralnych w swoich szeregach oprócz członków indywidualnych.

Największy, bo liczący 40 osób, zespół teatralny znajduje się w Rogoźnie Wlkp. Drugi zorganizowany został w Pobiedziskach przy Międzygospólnym Ośrodku Kulturalno-Oświatowym; trzeci, także złożony z członków ZTA, powstał przy Zarządzie Wojewódz

kim ZTA w Poznaniu. Pozostałe zespoły, to: Teatr Poezji przy Liceum Ogólnokształcącym w Koninie, Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Szamotulskiej, zespoły teatralne: przy Lidzie Kobiet w Brudzewie, GOKO w Grzyszowie, Technikum Hodowli Roślin w Bojanowie, Szymanowie (pow. Rawicz) i w Wyrzeczce (pow. Śrem). Ponadto ściśle ze Związkiem współpracuje 7 zespołów teatralnych i kół miłośników teatru jak np. Harcerski Teatr Lalek przy Technikum Odzieżowym i Koło Miłośników Teatru przy Zespole Szkół Rolniczych w Poznaniu. Niewątpliwie liczba tych zespołów wzrośnie.

Najbliższym i najważniejszym zadaniem ZTA jest przeprowadzenie III etapu konkursu pn. „Wieś — bliżej teatru”. Konkurs ten po raz pierwszy Ministerstwo Kultury i Sztuki powierzyło Związkowi Teatrów Amatorskich, jako instytucji najbardziej upoważnionej do przeprowadzenia tego

rodzaju akcji. Wezmą w niej udział wszystkie zespoły teatralne ZTA.

Aby zespoły mogły w pełni sprostać wymogom konkursu ZTA w lutym (11 i 12) przeprowadzi 2-dniowe seminarium dla kierowników zespołów teatralnych OSP i ZTA w Poznaniu, a w tydzień później otworzy Rejonową Scenę Amatora w Koninie. W maju, wspólnie ze Związkiem Wojewódzkim OSP, zorganizuje Przegląd Zespołów Teatralnych w Kostrzynie Wlkp., a w czerwcu wspólnie z Pałacem Kultury — Wojewódzki Przegląd Teatrów Poezji. W planie również szereg imprez związanych z XII Ogólnopolskim Konkuresem Recytatorskim.

ZTA w Poznaniu wstępuje w rok obchodów swego 60-lecia z nadzieją, że będzie on dlań przyjazny i pomyślny a wszystkim jego członkom da wiele zadowolenia z pracy i jej efektów.

MARIAN OSADA



PIAMIĘTNIKI, KRYTYKA LITERACKA

Włodzisław Gajewski. — „Jeszcze raz przez życie”. WL, str. 430, cena 60 zł.

„Pamiętniki pokolenia”. Iskry, str. 467, cena 24 zł.

Ludwik B. Grzeniewski. — „Weryfikacja”. Czyt., str. 192, cena 10 zł.

Emanuel Szubin. — „Podstawowe zasady metodyki nauczania języków obcych”. PZWS, str. 184, cena 15 zł.

Z problematyki nauczania języka rosyjskiego”. PZWS, str. 298, cena 20,50 zł.

Mikołaj Czyrko. — „Mówimy po rosyjsku”. PZWS, str. 204, cena 15 zł.

Dr Maria Góralówna, mgr Anna Domańska. — „Dziecko niesłyszące w rodzinie”. PZWL, str. 128, cena 5 zł.

Dr Teresa Sandowska. — „Co należy wiedzieć o chorobach nerwowych i psychicznych u dzieci”. PZWL, str. 88, cena 4 zł.

Stefan Sekowski. — „Elektrochemia domowa”. PZWS, str. 178, cena 13,50 zł.

K. Michałowski. — Tabele przebiegów dawek naborów mineralnych. Str. 88, 13 zł.

Mirosław Błoniecki. — Rozmówki rosyjskie. Wyd. IV, Wiedza Powszechna, Str. 284, 12 zł.

Maria Drabecka. — Tańce historyczne. CPARA. Str. 282, 55 zł.

Eugeniusz Bożyk. — Obuwie teatralne. CPARA. Str. 74, 27 zł.

Aleksandra Konarska. — Szubka. — Koty, zdjęcia Jan Styczynski, seria Nasze hobby, PWRIL. Str. 168, 25 zł.

Czesław Wycech. — „Towarzystwo Osiaty Demokratycznej Nowe Tory 1921—1939”. PZWS, str. 168, 31 zł.

Stanisław Zakrzewski. — „ABC łodowego silnika”. SIT. str. 150, 20 zł.

Dorothy Sterling. — „Wolna nas zawsze”. NK, str. 164, 13 zł.

Piorem Arnolda Szyfmana

Teatr i okolice

Niedawno pożegnaliśmy Arnolda Szyfmana. Pozostali po nim nie tylko trwałe, widome pomniki jego działalności: Teatr Polski i Teatr Wielki w Warszawie, nie tylko suma dokonań artystycznych w ciągu półwiecza, dzięki którym życie teatralne w Polsce toczy się mogło bardziej wartościowo. Szyfman pisał. Chwytał za pióro, by zabierać głos w sprawach doroznych, lub żeby pewne spostrzeżenia ogólniejszej natury przekazać współczesnym bądź potomnym.

Stare — nieprzestarzałe

„Uderza wszędzie, nie wylaczając stolicy — pisał — nierównomiernie traktowanie przez prasę kina, kabaretów i teatru. Całe stronicę pism poświęcone są wielkościom kinowym, biografiami subretki i ledwo migoczących gwiazdeczek amerykańskich... Nierówną miarą mierzy się też przedstawienia teatralne i rewiiowo-kabaretowe. Podczas gdy w teatrze ogląda się błędy przez powiększające szkła, w kabaretach patrzy się drugą stroną lornetki... Wszystko to razem wprowadza publiczność w błędne koło. Wyjście znajduje się na pewno z jednej strony w zdrowym instynkcie mas, z drugiej, w nowej twórczości dramatopisarskiej” (1930 r.).

Współpraca z Boy'em-Zeleńskim

„Na wiosnę 1922 r. zaproponowałem Boy'owi przeniesienie się do Warszawy i objęcie w Teatrze Polskim stanowiska kierownika literackiego. Zaproponowanie moje zostało przyjęte prawie bez wahania... Od jesieni tego roku Ta-

deusz Żeleński mieszkał już w Warszawie i pracował przez rok w Teatrze Polskim... Od pierwszej chwili objęcia stanowiska okazał się człowiekiem wyjątkowej pracowitości, sumienności i poczucia odpowiedzialności. Codziennie przez wiele godzin siedział w teatrze na próbach, czytał sztuki w bibliotece lub konferował z autorami, reżyserami lub z mną. Pisarzom poświęcał wiele czasu i troski, przyjmując bez wyjątku wszystkich. W ciągu 10 czy 11 miesięcy — odliczając czas urlopu, przeczytał przeszło 300 sztuk. Był to rekord, którego nie osiągnął żaden z dramaturgów w Teatrze Polskim”.

Jak grać klasyków?

„Epoka, gdy można było wysiedzieć w teatrze 4—5 godzin, minęła bezpowrotnie. Dziś czasem każdego przedstawienia europejskiego są 2 — 2 i pół godziny, do 3. Jest to warunek, który decyduje już nie tylko o powodzeniu teatru, jest to kanon... Powyższa okoliczność powoduje nowy stosunek do układu tekstu, do tempa inscenizacji; przekreśla wszelką celebrację solistyczno-inscenizacyjną i wymaga nie tyl

ko przemysłowych i twórczych skrótów tekstowych, lecz i oszczędności w pomysłach inscenizacyjnych, dekoracyjnych i w... antraktach. Idealnie jest, by przedstawienie dzieliło się na dwie części z jednym 15 min. antraktem”.

Teatr polski w Ameryce

„Teatr polski w Ameryce wymagałby monografii. I na pewno przyjdzie czas, że któryś z naszych pisarzy — teatrologów ją napisze, bo zastugują na dokładne opracowanie trudy wielu ludzi, którzy w ciągu kilkudziesięciu lat (początki teatru polskiego w Ameryce sięgają końca XIX w.) starali się skutecznie stworzyć stały teatr polski w St. Zjednoczonych i Kanadzie. Czy wielu np. wie, że Kazimierz Kamiński należał do pionierów tego teatru? Najgorzej zachęcałbym pisarza Antoniego Cwojdzkiego, który mieszka w Detroit i sam przez jakiś czas był kierownikiem polskiego teatru objazdowego w Stanach Zjednoczonych, by wziął się do napisania tej monografii”.

Nim dzieło zostało spełnione

„Typ i rodzaj Muzeum Teatralnego w Warszawie ma być poniekąd skróconym i popularnym pokazem historii teatru polskiego od jego początków po dzień dzisiejszy. Muzeum Teatralne będzie poza tym instytucją naukową, który nie rywalizując z Państwowym Instytutem Sztuki, może być jego uzupełnieniem”.

PS. Muzeum Teatralne zostało otwarte w gmachu Teatru Wielkiego, i otrzymało w depozyt wiele zbiorów gromadzonych przez Teatr Polski.

Oprac. I. SOL.

TEATRY

POLSKI — nieczynny; NOWY — g. 15.30 „Trzy białe strzały”; OPERA — g. 19 „Madame Butterfly”; OPERETKA — g. 19 „Bal w ope-
rze”; MARCINEK — g. 11 „Bamba w oazie Tonga”;

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MU-
ZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20
„Czwarta nad ranem” (ang. 18 l.);
APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18
i 20.15 „Radość o poranku” (USA
18 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30,
18 i 20.15 „Gdzie jest trzeci król?”
(pol. 14 l.); CZERNASTKA — g. 10,
12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Giuseppe
w Warszawie” (pol. 11 l.); GONG —
g. 10, 12, 16 „Café pod Minogą”
(pol. 12 l.); g. 18 i 20.15 „Nowy
Gilgamesz” (węg. 16 l.); GRUN-
WALD — g. 17 „Viva Maria” (fr.
16 l.); GWIAZDA — g. 10.30 „Dia-
belska przepaść” (czeski 14 l.); g.
13, 15.30, 18 i 20.15 „Nie przysy-
łaj mi kwiatów” (USA 14 l.); HUT-
NIK — g. 16.45 i 19 „Pieciu mę-
zów pani Lizy” (USA 16 l.); KOS-
MOS — g. 17 i 19.30 „Między lini-
mi ringu” (USA 16 l.); MALTA —
g. 16 „Tomcio Paluch” (meksyk.
8 l.); g. 18 i 20 „Pożegnania” (pol.
16 l.); MINIATURKA — g. 15, 17.30
i 20 „Z piekła do Teksasu” (USA
14 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15,
17.30 i 20 „Markiza Angelika” (fr.
16 l.); OSIEDLE — g. 16, 18 i 20
„Kochankowie z Marony” (pol. 18
l.); PANCERNIAK — godz. 17.30
„Tajemnice Paryża” (franc. 14 l.);
g. 20 „Najpiękniejsze oszustwa
świata” (franc. 16 l.); PALACO-
WE I PRZYJAŹN — nieczynny;
RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20
„Sublokator” (pol. 16 l.); RUSZA-
KA (Swarzędz) — g. 17 i 19.30
„Kim pan jest, doktorze Sorge?”
(franc. 16 l.); SCALA — g. 16, 18
„Pechowiec na prerii” (USA 12 l.);
g. 20 „Powiatowa Lady Makbet”
(jęz. 18 l.); TEJCZA — g. 16 „Skrę-
dzone plany” (ang. 11 l.); g. 18 i
20 „Zaśmienie” (włoski 18 l.);
WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20
„Złotniki” (włoski 18 l.); WZA-
SOWICZ (Puszczykowo) — g. 17
„Winnetou” (I i II s., jęz.-NRF, 11
l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30
i 20 „Gamoń” (franc. 14 l.);
WRZOS (Lubon) — g. 18 „Opera-
cja Y” (radz. 11 l.); WRZOS (Mo-
sina) — g. 17 i 19.15 „Mam dwa-
dzieścia lat” (radz. 16 l.); FOTO-
PLASTIKON — g. 12-21 „Nowy
Jork”.

MUZEJA

Archeologiczne (Miechowski-
skiego 27/29) — g. 9-15.
Historii m. Poznania — (St. Ry-
nek) — g. 9-15.
Historii Ruchu Robotniczego
(Stary Rynek — Odwach) — g.
10-18.
Instrumentów Muzycznych (Sta-
ry Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-
stowa 7) — g. 10-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskie-
go) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego
19) — g. 9-16.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek
Przemysłowy) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-
we (St. Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela)
— g. 10-18.

WYSTAWY

Klub MPiK (Ratajczaka 39) —
„Plakat filmowy T. Cierpki” —
g. 10-20.
Klub Handlowca (plac Wolności
8) „Malarstwo Fr. Prąbuckiego”
— g. 14-19.
BWA (St. Rynek — Arsenal) —
Malarstwo Kiejstuta Bereźnickie-
go, rzeźba — Władysława Hasiora
— g. 10-18.
ARPO — (St. Rynek — Arsenal)
— Salon Handlowy Sztuki Współ-
czesnej — g. 10-18.
WOIT (St. Rynek 10) — „Ośrodki
wypoczynkowe i sportowe Pozna-
nia” w fotografii J. Korpala —
g. 9-17.

DZURY

Szpital Kliniczny im. Święciekie-
go — chirurgia — internia (ul.
Przybyszewskiego 49, tel. 671-231.
Państw. Szpital Kliniczny im.
Pawłowa — okulistyka (ul. Gar-
bary 11, tel. 510-21).
Woj. Szpital Dziecięcy — chir.
dziec. do lat 14 (ul. św. Józefa 7/9,
tel. 536-21).
Stacja Pogotowia Ratunkowego
m. Poznania (ul. Chelmońskiego
20) — wypadki uliczne, tel. 99;
nagłe zachorowania w domu — tel.
544-44 i 544-45; porady lekarskie
— telefon 637-35.
Ambulatoria czynne: chirurgicz-
ne — całą dobę; pediatryczne
i internistyczne — g. 15-23; sto-
matologiczne — g. 20-7.
Wojewódzka Stacja PR — (ulica
Kościuszki 103), tel. 566-66.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11
— (czynna całą dobę). Główna 83
i Starołęka 79 (tylko nocny).
Lekarz weterynaryj: Miejska
Lecznica dla Zwierząt, ul. Grun-
waldzka 248, tel. 627-414, od 8-21
(w nocy — nagłe wypadki).

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I:
FALA 1322 m i UKF 69.74 MHz
(do g. 18). 7.45 „Błękitna sztafeta”;

Czy tylko szklanka mleka?

Zaproszenie kierownictwa Poznańskiej Spółdzielni Mleczarskiej przyjęliśmy z ochotą, bowiem w toku tej kampanii, wysunęliśmy przed miesiącem kilka propozycji dla Spółdzielni, dotyczących lepszej obsługi klienta, na które jednak dotychczas nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Ale oddajmy wreszcie głos gospodarzom.

Tematem spotkania była produkcja uruchomionej niedawno nowoczesnej mleczarni na Dębcu. Na dzienne zapotrzebowanie miasta 110-120 tys. l mleka dostarcza ona obecnie 43.000 l mleka butelkowanego i 60.000 l w konwiach. Już niedługo Dębiec da 60.000 l mleka w butelkach. Ponieważ w lu-
wym wprowadzi jeszcze butelki

Węgierski solista na koncercie symfonicznym

W piątek, 27 bm., o godz. 19.30 i w sobotę, 28 bm., o godz. 18, w auli UAM odbędzie się koncert symfoniczny. Orkiestra symfoniczna Filharmonii Poznańskiej poprowadzi kierownik artystyczny Filharmonii Pomorskiej Zbigniew Chwedeżuk. Solistką koncertu miała być Rebecca Penneys, która na skutek choroby nie przyjechała ze Stanów Zjednoczonych do Europy. Jej miejsce na estradzie koncertowej zajmie bardzo utalentowany pianista węgierski Imre Antal, laureat II nagrody Światowego Festiwalu Młodzi w 1959 r. Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego w Bolzano, im. Busoniego w Bolonii i w zeszłym roku laureat II nagrody Międzynarodowego Konkursu im. Liszta i Bartoka (I nagrody nie przyzna-
no). Drugim solistą tego atrakcyjnego koncertu będzie koncert-
mistrz naszej Filharmonii, koncertujący nie tylko w kraju, ale i na estradach zagranicznych — Zbigniew Słowik (skrzypce). (na)

„Kram z piosenkami” w Teatrze Polskim

W piątek, 27 bm. o godz. 19, odbędzie się w Teatrze Polskim premiera uroczego widowiska muzycznego Leona Schillera pt. „Kram z piosenkami”. Spektakl, oparty na najpopularniejszych melodiach i piosenkach z dawnych czasów, przedstawia „Kulig”, „Skotopaski nadwiślański”, „Kłopot z żołnierzami”, w pierwszej części oraz „Parafianczyzna”, „Poddasze” i „Bielany” w drugiej.
Reżyseria: Jowita Piękie-
wicz, scenografia — Teresa Ponińska, choreografia — Eugeniusz Papiński, opracowanie muzyczne — Ryszard Gardo, kierownik zespołu instrumen-
talnego — Jerzy Grzewiński.
W przedstawieniu weźmie udział prawie cały zespół Teatru Polskiego.

W Teatrze Nowym grana jest sztuka młodzieżowa Makariusa pt. „Trzy białe strzały”. Przedstawi-
nie 29 bm. (niedziela) przeznaczo-
ne jest dla tych dzieci, które w okresie świątecznym nie mogły obejrzeć tej sztuki. Bilety w in-
dywidualnej sprzedaży są do na-
bycia w kasie Teatru Nowego co-
dzienne z wyjątkiem poniedział-
ku, w godz. od 10 do 13 i od 16 do
18, telefon 436-44. (na)

8.49 „Filozoficzne nowości książ-
kowe”; 9 Dł kl. III i IV. „Pan
Myśliki zjawia się na zawołanie”;
9.25 Muz. polska; 10 „Hojny skne-
ra”; 10.20 Konc. rozrywk.; 11 Dł kl. X „Pieśń kalinowa” słuch.;
12.10 Na swojską nutę; 12.40 „Wie-
cej, lepiej, taniej”; 13 Dł kl. III
„Rodzina i wów” opow.; 13.20 Mel.
rozrywk.; 13.30 Felieton J. Wal-
dorffa; 14 Cykl: „Serce i szpada”
— „Jeziorek osobliwy” pow.;
14.30 Zagadki muzyczne; 15.05 Z
życia ZSRR; 15.25 „Amatorskie ze-
spół przed mikrofonem”; 16 „Po-
łudnie z młodzieżą”; 18 „Znajo-
mi z anteny”; 18.45 Kurs J. franc.;
19 „Z księgarskiej lady”; 19.10
„Ludzie i kontynenty”; 19.30 Muz.
ludowa Indii; 19.50 Gra Ork.
Hugo Wintorhaltera i zesp. wokaln.;
20.30 „Wieczór z kurantami”;
23.15 Z dziejów pieśniarstwa pol-
skiego; 23.35 „Wieczorna serena-
da”; 0.10 Program nocny z Byd-
goszczy.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06,
15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: FALA 1322 m i
UKF 66.62 MHz. 8 Muzyczny ty-
dzień Poznania; 8.15 Literacki
kurs J. franc.; 8.35-13.30 Przerwa;
13.30 Wojew. Zjedn. Przem. Mię-
sne informuje; 13.35 „Cepelia
tańczy i śpiewa”; 14 Konc. roz-
rywkowy; 14.25 „Listy, sprawy, lu-
dzie”; 14.45 „Błękitna sztafeta”;
15 Utwory fortep. Fr. Liszta i B.
Bartoka; 15.20 Mel. rozrywk.; 15.30
Dla dzieci. „Uczymy się recyto-
wać”; 16.05 Public. międzynarod.;

połitrów, klient zyska dalsze
udogodnienie w codziennym
zakupie mleka. Doskonałe wy-
posażenie mleczarni pozwala
także na wprowadzenie do
handlu nowych wyrobów. W
lutym trafi na rynek mleko jo-
gurtowe, rozpocznie się pro-
dukcja lodów „Bambino” o
wielu smakach i w nowych,
wygodnych opakowaniach. W
tym półroczu ruszy także pro-
dukcja specjalnego kremu z
twarogów w papierowych
kubkach. Czy się te wyroby
przyjmą — zależeć będzie od
handlu.

Na dębickim kolosie spoczął z
kolei obowiązek zaopatrywania
160 nowych punktów dostawczych
na Nowym Mieście oraz w Lubo-
niu, Puszczykowie i Mosinie. To-
też do zasadniczych rozmiarów
urósł teraz problem transportu,
jego kadry i bazy technicznej. Po-
nieważ z transportem właśnie nie
jest najlepiej, tym większego zna-
czenia nabiera dobra organizacja
wczesnych dostaw mleka z Dębca.

klient - ma rację

Takie jest z kolei zadanie Spół-
dzielni Mleczarskiej.

Ale na tym chyba nie ko-
niec. Powątpiewając w to, czy
klient ma rację, proponowaliśmy
Spółdzielni (Moc czy nie-
moc garmazeryjna? — „Głos”
z 15. XII. 1966 r. oraz Suro-
wicz czy... mity? — „Głos” z
17. XII. 1966) podjęcie się za-
dania zaprowadzenia większej
kultury w handlu tej branży.
Uznaliśmy bowiem, że właśnie
PSM powinna być koordy-
natorem w długofalowej
kampanii na rzecz wzrostu
pożycia mleka i przetworów.
Podczas wtorkowego spotkania
ponowiliśmy swe propozycje.

Spółdzielnia ma 11 stałych
punktów sprzedaży. Jesteśmy
dla niej z dużym uznaniem, bo
w innych miastach spółdziel-
nie mleczarskie z wygody nie
prowadzą własnej sprzedaży
detalicznej. Dlatego sugeruje-
my — po pierwsze — u-
ruchomić w kioskach i skle-
pach PSM sprzedaż ciepłego
mleka. Właśnie teraz, zimą,
jak to już zresztą czyni kiosk
PSM na Dworcu Autobus-
owym.

Niestety, w rozmowie wysu-
nięto nam wiele obaw i „trud-
ności”, o których lepiej nie
wspominać.

Uważamy — po drugie
— że spółdzielczość mleczarska
sama powinna propagować
wzrost konsumpcji przetworów
mlecznych nie tylko uprzywie-
lejującemu własnej sieci, ale
także rozpowszechnia-
jąc w swoich sklepach i kio-
skach różne rodzaje past, ka-
napek, cocktajłów mlecznych i
skomplikowanych potraw, by

17.55 Poznańska 15-ka Radiowa;
17.50 „Ekonomia i rynek”; 18.10
Hektor Berlioz: Uwertura „Kar-
nawał rzymski”; 18.20 Przechadzki
po Poznaniu; 18.50 Uniwersytet
Radiowy. Cykl: „Światło idei”;
19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 „W 22
rocznicę wyzwolenia hitlerowskie-
go obozu koncentracyjnego Oświę-
cim”; 20 Opera w przekroju „Cy-
rulik Sewilski”; 21.40 „Nowości li-
teratury światowej”; 21.45 „Późne
przebudzenie”; 22 Muz. tan.; 22.40
„Horyzonty muzyki”; 23.10 Muz.
taneczna.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30,
7.30, 8.30, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz.
18.05 Waschko i jego płyty; 18.35
„Pawel i Agnieszka”; 18.50 Gau-
chos z Urugwaju; 19.06 7 minut z
Frankiem Alamo; 19.13 Remi-
niscencje muzyczne — Karykatur-
ki; 19.30 „Trędowata”; 19.40 Pod
szafirową igłą; 20.05 Latarnia Dio-
genesy „Gromiwoja”; 20.35 „The
Baron Knight”; 20.45 „Skaldowie”;
21 Zasyłane w gospodzie; 21.15
Mistrzowskie wykonanie muz.
jazzowej; 21.35 Pogawarki u Szy-
mona; 21.50 Opera P. Czajkows-
kiego „Eugeniusz Oniegin”; 22.07
Śpiewa M. Faithfull; 22.15 Wspom-
nienia z Qui-Pro-Quo”; 22.35 Mi-
ster Filii piosenkarz nieznany;
22.55 Miniatura poetycka — J. By-
ron („Don Juan”); 23 „Muzyka
nocą”; 23.50 Gra Andre Previn.

TELEWIZJA

CZWARTEK: 10.55-11.25 — Ję-
zyk polski dla kl. VIII — „Spo-
tkanie z Bohdanem Czeszko” — z

poźniej móc domagać się
tego samego od innych — han-
dlu i gastronomii. Przeciw
tym propozycjom wysunęto
także kontrargument, że skle-
pom mleczarskim brak zaple-
cza. My się z tym nie zgadzamy.
O skąpości zaplecza więcej
mają do powiedzenia bary
mleczne, w których personel
potrafi jednak przygotować
wcale bogaty zestaw potraw.
Czy jednak — mlecznych?

Dlatego sugerujemy — po-
trzecie — objęcie patro-
natu (może spółki?) nad jed-
nym z ruchliwszych barów
mlecznych w centrum, gdzie
można by wspólnie zademon-
strować wszystkie możliwości
polskiej kuchni w oparciu o
przetwory mleczarskie. Spół-
dzielczość mleczarskiej po-
winno w końcu zależeć na po-
kazaniu co można zrobić z mle-
ka i przetworów, powinno jej
zależeć na przyzwyczajeniu
konsumenta do nowych przy-
smaków.
Z. S.

Filumenistyczny sukces

W niedzielę (22 bm.) w Klu-
bie „Mozaika” zamknięto
pierwszą wystawę etykiet za-
palczanych zorganizowaną
przez Sekcję Filumenistyczną
Oddziału Polskiego Związku
Filatelistycznego w Poznaniu.
Trwającą od 14 do 22 bm. wy-
stawę zwiedziło ponad 1000 o-
sób. Niemal wszyscy zwiedza-
jący wyrażali się o ekspozycji
z najwyższym uznaniem, czego
dowodem są m. in. opinie w
księdze pamiątkowej wystawy.
Jedną z drużyn harscerskich
zorganizowała nawet w Klubie
„Mozaika” podczas pokazu
zgadują-zgadule na temat filu-
menistyki. Sekcja filumeni-
styczna przyjęła w swe szere-
gi kilkadziesiąt osób. Tak więc
ten rodzaj kolekcjonerstwa o
dużych walorach wychowaw-
czych zdobywa sobie coraz
większą popularność. (ad)

do redaktora

Chciałam zaproponować,
by nauczyciele na lek-
cjach wychowawczych (a tak-
że przy innych okazjach) o-
mawiali na konkretnych przykła-
dach formy zachowania się
młodzieży, konieczność prze-
strzegania obowiązków
norm społecznych i to nie tyl-
ko na terenie szkoły, ale rów-
nież w miejscach publicznych i
co bardzo ważne — w domu.
Obecnie jak wszystkim wia-
domo, panuje moda na umu-
zykalnienie. Szkoły muzyczne,
ogniska muzyczne, a także lek-
cje prywatne cieszą się nie
slabnącym powodzeniem. Na
pewno dobry to i dodatni ob-
jaw, ale wyrósł nowy problem
— zakłócanie spokoju nocne-
go. W licznych przypadkach
ćwiczenia odbywają się w póź-
nych godzinach wieczornych,
niejednokrotnie połączone ze
śpiewem. Nic niewłaściwego
nie dostrzegam w tym grający
delikwent, a próbują to rodzi-
cie. Z nami (to znaczy sąsiedza-
mi), którzy przeciętnie od go-

cyklu — „Spotkania”; 11.55-12.25
— Historia dla kl. V — „Zanim
powstało państwo polskie”; 16.15
— „Użytkowanie i pielęgnacja
łak”. — Kurs rolniczy; 16.45 —
„Życie pustyni” — rep. filmowy
z Mongolii; 16.55 — Wiadomości;
17 — „Kino Płoty”; 17.20 — „Me-
dale i detale”; 17.40 — Wszelchni-
ca TV — „Energia wód”; 18.05 —
„Sala pełna wspomnień” — z cy-
klu — „Spotkanie z cieniem”; 18.55
— Kiedy trzeba podjąć decyzję;
19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 —
„W zielonym obiektywie”; 20.15
— Teatr TV — „Partia domina” —
widow. sensacyjno-złagiewskie
— A. Zbycha z cyklu: „Stawka
większa niż życie” — odc. IV;
21.20 — „Ludzie marginesu” —
progr. public.; 21.55 — Dziennik;

PIĄTEK: 12-12.20 — Dla kl. IV
— Na Lubelszczyznę; 12.45-13.15
— Zajęcia techniczne dla kl. VIII
— „Elektryczne mechanizmy do-
mowe”; 16.55 — Wiadomości; 17
— „Miś z okienka”; 17.15 — Dla
młodych widzów — „Zmartwienie
Ilmara” — film z serii — „Cienie
starego zamku”; 17.45 — Wszelchni-
ca TV — z cyklu — „Za kierow-
nicą”; 18.20 — Wielokropek; 18.40
— „Czwarta zmiana”; 19.20 — Do-
branoc i dziennik; 20 — Koncert
Symfon. Państw. Ork. Symf.
Związku Radzieckiego. Dyryguje
Szwietanow (Moskwa); 21.15 — „10
minut recenzji”; 21.25 — Teatr
TV Katowice — „Pierwsze kroki”
— dramat Leona Pasternaka; 22.35
— Dziennik;

Zastrzega się prawo zmian w
programie.

Przez 10 lat

Statystyczny poznaniak pozostawił w kawiarniach 2000 zł

Wczoraj obchodzono w Domu Technika 10-lecie istnie-
nia Poznańskich Zakładów Gastronomicznych „Ka-
wiarnie” i 15-lecie PP „Bary Mleczne”. To ostatnie przed-
siębiorstwo zostało w ostatnim czasie przyłączone do PZG
„Kawiarnie” i działa pod ich szyldem.

Omawiając podczas uroczy-
stości dorobek przedsięwzię-
cia, dyrektor PZG „Kawiarnie”
St. Pietrzak podkreślił,
że przed 10 laty istniało w Po-
znaniu 19 kawiarni o 1748
miejscach stałych i 64 sezon-
owych oraz 6 pracowników cukier-
niczych. Obecnie jest w na-
szym mieście 46 zakładów o
blisko 3400 miejscach stałych
i 1257 sezonowych oraz 11 pra-
cowników.

W związku z tym rozwojem
Poznań poszczycić się może
wyjątkowym w skali kraju
wskaźnikiem. Na 10 000 mies-
kańców naszego miasta przy-
pada 1,1 kawiarni (w Krako-
wie 0,7, w Warszawie 0,6 i w
Łodzi 0,5).

W 10 latach działalności
PZG „Kawiarnie” osiągnęły w
swej zasadniczej działalności
obróć w wysokości 822 mln. zł,
a więc na każdego mieszkańca
Poznania przypadało w tym
czasie przeciętnie 1990 zł.

Wzrosła także liczba barów
mlecznych. W ubiegłym roku
było ich w Poznaniu 20, osią-
gnęły one obrót w wysokości
43 mln. zł.

Gratulacje z racji uzyska-
nych osiągnięć składali pod-
czas wczorajszej uroczystości
przedstawiciele władz partyj-
nych i terenowych, Poznań-
skiego Zjednoczenia Przed-
siębiorstw Handlowych i Bran-
żowego Związku Zawodowego.
Dowodem uznania było odna-
czenie kilku najbardziej ofiar-
nych pracowników Honorowy-
mi Odznakami m. Poznania,
kilkudziesięciu — Odznakami

Szanować cudzy spokój!

dziny 6 rano do 23 harujemy,
nikt się nie liczy. Podobnie
ręczę ma się z korzystaniem
w godzinach wieczornych z te-
lewizora, radia, płyt itp.
Jeśli nie potrafisz zrozumieć
tego dorośli, to może młodzież,
gdym jej o tym mówiono w
szkole, pomyślałaby sama o
przyciszeniu telewizorów i ra-
diodiodoborników w godzinach
wieczornych (niekoniecznie do
piero po godz. 22) oraz o tym,
że wieczorne „koncerty” prze-
szkadzają zmęczonym sąsia-
dom. Proponuję, by Redakcja
zwróciła się z apelem do po-
znańskich szkół muzycznych,
Wielkopolskiej Spółdzielni Mu-
zycznej i Kuratorium, aby te
omówiły z uczniami poruszo-
ną przeze mnie sprawę.

D. Zaremba
Poznań

Wczoraj

▲... Czytelnik, który zwraca
uwagę na odcinek ul. Świerczew-
skiego 132/134, na którym nie ma
chodników, natomiast jest wspa-
niała ślizgawka. Uciecha dla dzie-
ci, niebezpieczeństwo dla prze-
chodniów. Czyżby zabrakło komuś
piasku?
▲... Helena Porankiewicz z ul.
Szarmarzewskiego 15 m. 1. z pyta-
niami, kiedy wreszcie zakończono
zostanie odgrzybianie jej mieszka-
nia, rozpoczęte 8 grudnia ubr. i
przerwane tegoż miesiąca. W zde-
molowanym pokoju jest obecnie
magazyn materiałów budowlanych.
Minał miesiąc, a robotni-
ków nie ma.

▲... Krystyna K. z Mosiny ze
skargą na piekarnię PSS nr 3 w
Puszczykowie, która nieraz uro-
mać chleb nieoczekiwanym na-
dzieniem w postaci np. sznurka,
much czy włosów.

▲... Zakłady Energetyczne Okrę-
gu Zachodniego, że oświetlenie ul.
Szyperskiej będzie wyłączane o
właściwej porze, jak to propono-
wał Czytelnik.

▲... Dyrekcja Okręgu Poczty i
Telekomunikacji wyjaśniając, że
ul. Promyk jest obecnie praw-
dłowo oznaczona tablicą, co po-
zwoli na sprawniejsze doręczanie
poczty. (js)

Wzorowego Sprzedawcy, a
przeszło stu nagrodami pienię-
nymi. (b)

W oczekiwaniu na komisję

W Poznaniu jest jeszcze
wiele ulic, które nie po-
siadają oświetlenia lub jest
ono niedostateczne. Dlatego
też z radością witamy poja-
wiającego się co pewien czas
nowe lampy. Niestety, zbyt czę-
sto mamy okazję notować ta-
kie sytuacje: postawiono słup-
y, kable wkręcano w ziemię,
żarówki wkręcono — a lampy
się nie pała. Takie fakty do-
strzegamy aktualnie na uli-
cach: Szpitalnej, Wojska Pol-
skiego, Stawnej, Magazynowej
— Topolowej, Ulańskiej, Dol-
nej Wildzie, Łozowej, Floriana
i Wieżowej — Zagórze.

Dlaczego nie pała się lampy
na tych ulicach? Według uzy-
skanych przez nas informacji,
kilkadziesiąt nowych punktów
światłowych czeka od szeregu ty-
godni na... komisję. Żeby lampy
mogły się pałać, musi się
bowiem zebrać grupa ludzi, re-
prezentujących wykonawcę —
MPRDiWE, inwestora — Za-
rząd Dróg, Mostów i Zieleni
oraz instytucję, która będzie
eksploatowała te obiekty —
Zakład Energetyki. Jak można
wynioskować z liczby ulic z
nowym oświetleniem, oczekiwa-
nia na komisję odbioru, ist-
nieją poważne trudności w ze-
braniu określonej grupy osób,
które mogłyby złożyć podpisy
pod protokołem zdawczo-od-
biorczym.

Komisja nie może się zebrać,
lampa nie pała się, a ludzie
czekają. Z nadzieją mieszkań-
cy ciemnych ulic patrzyli na
robotników, zakładających o-
świetlenie. Teraz z nie mniej-
szą nadzieją czekają na mo-
ment, kiedy komisja zdoła się
zebrać. Oby jak najprędzej.
(st)

Przegląd filmów z Z. Cybulskim

Centralny Klub Studentów „Od
nowa” zaprasza dzisiaj na godz.
21.30 do Kina „Kosmos” na wie-
czór poświęcony Zbigniewowi Cy-
bulskiemu. W programie: montaż
„fragmentów „Popiołu i diamentu”,
nowela „Rysiek” z „Miości 20-
latków”, nowela „Wdowa po Jo-
czysie” z „Kryzysa Walecznych”
oraz od dawna nie pokazany
film z życia młodzieży wykoje-
nej — „Koniec nocy”. Całość po-
prowadzi Henryk Foterek.
Dochód z wieczoru przeznacza
się na planowaną nagrodę im.
Zbigniewa Cybulskiego. Z propo-
zycją takiej nagrody chce wystą-
pić Klub „Od nowa”. (ad-o)

INFORMUJEMY

Zarząd Oddziału Związku Inwa-
lidów Wojennych PRL zawiada-
mia członków, że dzisiaj o godz.
17 odbędzie się zebranie plenarne
w Sali Klubu Oficerskiego ul. Nie-
złomnych 1 (Dom Żołnierza).

Wyłączenia prądu — w związku
z przeprowadzanymi pracami in-
westycyjnymi — nastąpią w dniach
27 i 28 stycznia 1967 r. w godzi-
nach od 8 do 15 dla następujących
ulic w Luboniu: Armii Czerwonej,
Rejtana, Traugutta, Kolańska, Li-
powej, Poniatowskiego, Cmentar-
nej, Granicznej, Szkolnej, Pl. Wol-
ności, Zielonej, Buczka, Poprecz-
nej, Długiej, Migallii, Sobieskiego,
Zabikowskiej, Kopernika, Polnej,
Poznańskiej, Juranta, Łącznej,
i Maja, Sienkiewicza, Kilińskiego,
Skóry, Słowackiego, 22 Lipca, Mi-
kiewicza, Fabrycznej, Mazurka,
Dworcowej, Okrzei, Pułaskiego,
Jagielli, Waryńskiego, Konopnic-
kiej, Matejki, Cieszkowskiego i
przyległych. (M-2)

odpowiadamy</